

REPUBLIKA

ROK III.

ŁÓDŹ, CZWARTEK 22 STYCZNIA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 22

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMIN.STRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

„Albo dyktatura, albo parlament” powiedział p. Witos sprawozdawcy sejmowemu „Republiki”.

Poseł Byrka grozi opozycją. — Zrównoważenie budżetu na rok 1925 jest wątpliwe. — Znieść zbyteczne urzędy! — Mgliste odpowiedzi p. Witos. — Walka do ostateczności o kredyty dla rolnictwa. — Stoimy na krawędzi gospodarczej! — Monopol na patriotyzm

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:
Na wczorajszym posiedzeniu Sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do dyskusji nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu.

Poseł Byrka atakuje...

Poseł Byrka (Piast) oświadczył, że gdyby rząd przeprowadził reformę walutową uwzględniając interesy gospodarcze, byłoby się obecnemu kryzysu gospodarczemu uniknęło.

O gospodarczych stosunkach mówić obecnie, wobec szeregu wywodów referenta p. Michalskiego

jest rzeczą zbyteczną.

Nie może jednak zostawić bez odpowiedzi oświadczenia p. Grabskiego, że rolnicy przez zrównanie cen zboża z cenami światowymi osiągnęli szczyt marzeń.

Mówca ostro atakuje stanowisko premiera, które zajął on wobec sytuacji wsi, nazywając je szycerzym.

Jeżeli równowaga budżetowa na rok 1924 dała się osiągnąć, to zdaniem mówcy,

zrównoważenie budżetu na 1925 rok stałoby się pod znakiem zapytania

z powodu osłabienia siły płatniczej ludności.

Ażeby osiągnąć równowagę budżetu

koniecznym będzie znaczne zredukowanie wydatków państwowych.

Jednak muszą to być zredukowania pojęte racjonalnie,

przede wszystkim polegające na redukcji zbędnych urzędów.

Poseł Byrka

w sposób gwałtowny atakuje premiera za jego sprzeciw podwyższenia kredytów dla rolnictwa

w końcu mówca oświadcza, że „Piast” niema zamiaru podlegać dyktaturze premiera.

Przy sposobności zaznaczył, że stronictwo jego zastanowi się, czy będzie mogło wogóle głosować za budżetem.

Przemówienie posła Byrki

wywołało zrozumiałe poruszenie w kłubach sejmowych, tym większe, że obradował równocześnie klub Piasta nad sprawą swego stosunku do rządu.

Aby dowiedzieć się jakie jest stanowisko zajmujące klub Witos względem rządu Grabskiego

zwrócił się nasz korespondent do prezesa Piasta, z zapytaniem jak należy komentować oświadczenie posła Byrki.

Co mówi poseł Witos?

Pan Witos wstrzymał się początkowo od wywieńień, oświadczając, że tego, co nas może obchodzić, nie będzie mógł powiedzieć.

Później jednak

dał się nakłonić do udzielenia wyjaśnień.

— Czy przemówienie posła Byrki oznacza przejście Piasta do opozycji?

— Może oznaczać, ale może i nie oznaczać

brzmiał tajemnicza odpowiedź

— A więc co oznacza?

— Oznacza rzeczową krytykę gospodarki p. Grabskiego.

— Ale czy słuszna

— Sądzę, że tak.

— Czy panowie będą obstawać przy podwyższeniu kredytu dla rolnictwa, wbrew stanowisku premiera?

— Aż do ostateczności

Sytuacja gospodarcza wsi jest katastrofalna;

stoimy na krawędzi i z niej nie damy się zepchnąć

— Na krawędzi gospodarczej, nie politycznej?

— Politycznie chcemy widzieć w Polsce jasną drogę: albo dyktatura, albo parlamentaryzm. Mieszanież zaś parlamentaryzmu z dyktaturą „Piast” nie zniesie.

Nie zgodzimy się również, ażeby na wydawanie patentów na patriotyzm ktośkolwiek posiadał monopol.

— Dotychczas jednak tylko jedno stronictwo monopol taki posiadało?

— Ale nie jest już ono przy władzy.

Chytry pomysł prokuratorji. Na manowcach kneblowania ust posłom.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:
Na posiedzeniu komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej postanowiono odmówić wydania w 2-ech wypadkach posła Dziducha (chłop, str. rad. grupa Okonia). Poza tem jednogłośnie odmówiono wydania posłów: Głabińskiego (ZLN.) oraz posła Moraczewskiego i 21

towarzyszy z PPS.

W tej ostatniej sprawie Komisja stwierdziła niedopuszczalność wniosku prokuratora o wydanie, ze względu na to, iż chodziło tu o oskarżenie posłów za wniesioną w sejmie interpelację, co jest sprzeczne z postanowieniami konstytucji.

Bolszewicy kłócą się między sobą, ale nazewnątrz odnieśli poważny sukces.

Azja dla azjatów i...
sowieców.

Układ z Japonią został podpisany.

Polska Agencja Telegraficzna.

Pekin, 21 stycznia.

Rokowania między ambasadorami rosyjskim i japońskim w Chinach doprowadziły do porozumienia we wszystkich punktach. Układ, na mocy którego oba państwa rozgraniczyły sferę swych interesów na Dalekim Wschodzie i ustaliły swe wpływy polityczne w Chinach, miał być podpisany wczoraj wieczorem.

„United Press” zaznacza, że ten wykład rokowań należy uważać za sukces Rosji, ponieważ dzięki niemu Rosja odzyskuje je dominujące stanowisko w północno-wschodniej części Azji.

Pekin, 21 stycznia.

Agencja Wschodnia.

Japonia przy podpisywaniu ugody japońsko-sowieckiej zobowiązała się nie podpisywać protokołu, dotyczącego Besarabii.

Wiedeń, 21 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„United Press” donosi z Pekinu, że podpisany układ między Japonią a Rosją przewiduje uznanie Rosji z chwilą ratyfikacji układu, co nastąpi przypuszczalnie za kilka dni.

Wszelkie układy z czasów caratu zostają anulowane jednakże sprawy długów z czasów caratu zostaną uregulowane później.

„Głowami odpowiecie za włosy Trockiego!”

Oganesow zamordowany.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 21 stycznia.

„Neues Wiener Journal” donosi z Amsterdamu: Moskiewski sprawozdawca dziennika „Extrablatt” podaje, że w dniu ogłoszenia uchwały sowieckich w sprawie usunięcia Trockiego, otrzymali członkowie sowieckich, czekistów, listy z pogrozkami, w których grozono im śmiercią w razie, gdyby Trockiemu miał spaść włos z głowy.

Ten sam dziennik zaznacza, że dokonano napadu na głównego przeciwnika Trockiego, czekistę Oganesowa i zabito go.

Mimo poszukiwań, morderców nie udało się ująć.

Nadzieje na zbliżenie z Ameryką.

Hughes stał na przeszkodzie

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 21 stycznia.

W jednym z wywiadów dziennikarskich Cieczerin oświadczył między innymi, że dotychczasowy sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Hughes, stał zawsze na przeszkodzie, gdy chodziło o podjęcie normalnych stosunków pomiędzy Sowietami a Stanami Zjednoczonymi. Cieczerin wyraził nadzieję, że następcą Hughesa pojmie konieczność uznania Sowietów. Konferencja bez S. S. R. nie może osiągnąć praktycznych wyników.

Codziennie troski Herriota.

Strzał z za p'ota

Blok narodowy powołuje się na uchwały kongresów socjalistycznych.

Paryż, 21 stycznia.

Izba deputowanych kontynuowała dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Ludwik Marzin (blok narodowy) wyraził uznanie dla naczelnych linii wytycznych polityki zagranicznej, uprawianej przez obecny rząd. Wyraził on ubolewanie, że sprzymierzeńcy, przy załatwianiu sprawy długów, zapomnieli o wielkiej zasadzie solidarności, wyznawanej podczas wojny. Mówca daje wyraz opinii, że przy regulowaniu sprawy długów na leży mieć na uwadze wielkie ofiary, jakie Francja poniosła podczas wojny.

Ludwik Marzin powołuje się na uchwały licznych kongresów socjalistycznych, domagające się anulowania długów międzysojuszniczych. Ofiary, jakie poniosła Francja, a mianowicie ofiary w ludziach, nie mogą być porównane ze stratami materialnymi.

Oddać Bogu, co boskie.

Spór o ambasadę przy Watykanie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 21 stycznia.

Senator de Monzie, omawiając na łamach „Journal'a” sprawę ambasady francuskiej przy Watykanie zaleca politykę obiektywną, wskazując na Czechosłowację, która jest mało klerykalna, a utrzymuje swego posła w Rzymie, oraz na sowiety, które bronią interesów ortodoksyjnych.

„Oeuvre” uważa, iż Herriot, oddzielając to, co jest ziemskie od tego, co należy do dziedziny ducha, kontynuuje tradycje francuska.

„Ere Nouvelle” zarzuca nuncjuszowi papieskiemu, iż mieszał się do polityki wewnętrznej Francji.

Zdaniem „Figaro”, dla radykałów zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie jest kwestją dogmatu.

Nowaczyński niema etyki.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:
Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich rozpoznał na posiedzeniu w dniu 12 bm, pismo p. Nowaczyńskiego w którym ten zgłosił swe wystąpienie z syndykatu.

Z uwagi że dziennik „Rzeczpospolita” w dniu 24.12 1924 r. zapowiedział nowelę p. Nowaczyńskiego i druk jej rozpoczął

po Nowym Roku i z uwagi na to, że wszyscy byli współpracownicy, odmówił współpracy w wymienionym dzienniku zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich przyjmując do wiadomości treść listu p. Now. stwierdza, że wykroczył on przeciw etyce koleżeńskiej i naruszył interesy organizacji dziennikarskiej której był członkiem.

Skrzynki gdańskie w zawieszeniu.

Rada ligi narodów woli zaczekać z decyzją do marca. — Może się do tego czasu jakoś wszystko ułożyć, a jak nie, to można znowu odroczyć, aż w maju będzie karnawał.

Konflikt na tracie międzynarodowym.

Colban w Genewie. — Mac Donnell tłumaczy się przed ligą narodów. — Rada ligi zastanowi się w marcu. — Prawnicy przygotowują materiał. — Czekają na protest i orzeczenie wysokiego komisarza

Gdańsk, 21 stycznia.

Dyrektor wydziału administracyjnego Ligi narodów p. Colban, który wyjechał z Gdańska z zamiarem zatrzymania się w Berlinie przez 3 dni i udania się następnie do Norwegii, zmienił nagle plan podróży i udał się wprost do Genewy, gdzie złożył sekretarjatu Ligi na rodów raport o gdańsko-polskim sporze w sprawie skrzynek pocztowych polskich w Gdańsku.

Sekretarz generalny otrzymał również bardzo obszerny raport wysokiego komisarza Mac Donella, który rozpisuje się bardzo szeroko o przebiegu odbytych konferencji z prezydentem senatu gdańskiego Sahmem i komisarzem generalnym Rzeczypospolitej p. Strassburgerem. Raport ten omawia kwestję kompetencji co do zarządzeń egzekutywnych w sprawie usunięcia skrzynek pocztowych.

Raport wysokiego komisarza Ligi na rodów jest ściśle tajny, odpis jego zostanie jednak przesłany na ręce generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej i prezydenta senatu gdańskiego.

Co do dalszych kroków, członkowie Ligi narodów zachowują ściśle milczenie

Wiadomem jest tylko tyle, że spór ten, powstały na tle założeń przez Polskę urzędu pocztowego rozstrzygać będzie rada Ligi narodów, która zbiera się jak wiadomo, w marcu b. r. i zastanawiać się będzie nad tem, czy Polska jest upoważniona do rozwieszania skrzynek a jeżeli nie, to czy wysoki komisarz Ligi narodów jest upoważniony do wydania zarządzenia w sprawie ich usunięcia.

Prasa francuska popiera stanowisko Polski.

Marokko północy. — Mac Donnell niema racji. — Interesy materialne utracą manewry nacjonalistów.

Paryż, 21 stycznia.

Dzienniki francuskie w dalszym ciągu z wielkim zainteresowaniem poruszają sprawę polsko-gdańską.

„Action Française” radzi mieć pilne baczenie na każdy incydent polsko-niemiecki.

Gdańsk odgrywa dzisiaj między Niemcami a Francją, począwszy od roku 1905. Przyjście do władzy w Berlinie gabinetu prawicowego jest faktem, mogącym przyczynić się do szeregu nieporozumień z Polską, które w każdej chwili mogą przerodzić się w konflikt.

„Matin” podkreśla zwiększenie się w Gdańsku wpływów nacjonalistów niemieckich, naczem cierpią jednakowo francuzi i polacy.

Stanowisko komisarza ligi narodów jest godne ubolewania. Jeżeli będzie on trwał nadal przy swoich zarządzeniach, sprzeciwiających się użytkowaniu przez Polskę portu gdańskiego, w takim razie Polska będzie zmuszona zaniechać w najbliższej przyszłości kierowania swego ruchu handlowego na port gdański, nie dając jej żadnych korzyści.

„Journal des Debats” podkreśla z naciskiem niezaprzeczone prawa Polski w sprawie komunikacji pocztowej i krytykuje stanowisko Mac Donella, działającego nie tak, jak przystało komisarzowi ligi narodów, którego zadaniem jest czuwanie nad postanowieniami traktatów.

„Ere Nouvelle” oświadcza, że obecny konflikt jest jednym z epizodów walki, prowadzonej przez Gdańsk pod kierunkiem prezydenta Sahma, b. urzędnika pruskiego, inspirowanego przez wiceprezydenta Ziehma, który w r. 1922 oświadczył wobec Hindenburga w Kwidzynie o niewygasającym przywiązaniu Gdańska do Niemiec.

Niezaprzeczone prawa Polski ustalone są przez traktat wersalski. Manewry nacjonalistów niemieckich spełzną na niczym wobec wielkiej ilości interesów materialnych, łączących Gdańsk z Polską.

Gdańszczanie między sobą. Propaganda antypolska Berlina.

Na posiedzeniu sejmowym wszyscy mówcy chwalał taktykę senatu wobec Polski, a potępiają przytem zasadniczo jej go gospodarce. — Liberalowie grożą opozycją, co postawiłoby senat w położenie beznadziejne.

Gdańsk, 21 stycznia.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym gdańskiego rozpoczęła się dyskusja nad deklaracją prezydenta Sahma i senatora Volkmana. Głównym momentem dyskusji był stosunek Gdańska do Polski, a zwłaszcza sprawa ostatniego zatargu o skrzynki pocztowe.

Przemawiali przedstawiciele nacjonalistów, socjal-demokratów i zjednoczonych liberalów. Przemówienia ich były stosunkowo spokojne, choć zawierały sporo wycieczek przeciwko Polsce. Z drugiej strony zdradzały zaniepokojenie co do dalszego rozwoju wypadków.

Wszyscy mówcy aprobowali stanowisko, zajęte przez senat wobec Polski, podkreślając usilnie państwową samodzielność Gdańska.

Nacjonalista Schwegman oświadczył że zastosowanie sankcji, które Polska grozi Gdańskowi, byłoby naruszeniem traktatu wersalskiego.

Omawiając sprawę budżetu wolnego miasta mówca domagał się podniesienia udziału Gdańska w polskich dochodach celnych.

Przedstawiciel zjednoczonych liberalów Neumann stwierdził, że Gdańsk powinien się domagać, aby opiekę nad Gdańskiem na wypadek zawikłani wojennych, sprawowaną, jak wiadomo, przez Polskę, powierzyć jakiemuś innemu państwu, a nie Polsce, której jedynym celem jest polknięcie Gdańska.

Mówiąc o polityce wewnętrznej senatu gdańskiego, stwierdził on, że senat gdański jest filią partii narodowej. Omawiając ciężkie położenie gospodarcze Gdańska zaznaczył, że senat uczynił wszystko, aby swym postępowaniem odstraszyć zagranicznych finansistów, kupców i przemysłowców.

Jeżeli senat nie porzuci swych metod dotychczasowych, stronnictwo mówcy przejdzie do opozycji. W razie takiego zwrotu sprawy położenie senatu byłoby bez wyjścia, ponieważ opierałby się on na znikomej mniejszości.

Dziennikarzom angielskim i amerykańskim nałożą niemieckie okulary.

Lodyn, 21 stycznia.

Pismo „Evening News” podaje sensacyjną wiadomość o zamiarach rządu berlińskiego w sprawie Gdańska.

Rząd berliński zamierza przeprowadzić intensywną propagandę antypolską w kwestji zatargu pocztowego i we wszystkich sprawach gdańskich. W tym celu, jak donoszą „Evening News”, zaprosił do Gdańska znaczną ilość dziennikarzy angielskich i amerykańskich, formując z ich specjalną wycieczkę. Zaproszonych dobrano starannie co do kwalifikacji politycznych, jakie rząd berliński uważa za konieczne.

„Evening News” zaznacza, że wycieczkę tę będzie oprowadzał po Gdańsku urzędnik berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Koszta wycieczki pokrywa w zupełności rząd berliński; dziennikarze nie poniosą żadnych wydatków.

Do wiadomości tej dodaje pismo londyńskie krótki komentarz, że rząd berliński sądzi bezwątpienia, iż po takiej wycieczce dziennikarze amerykańscy i angielscy będą patrzyli na sprawę Gdańska przez niemieckie okulary.

Berlin, 21 stycznia.

Pisma berlińskie zwłaszcza prasa nacjonalistyczna wyszukują konferencje helingforską do propagandy antypolskiej. O powiadają że państwa bałtyckie nie chciały zgodzić się na wejście z Polską w związek sojuszniczy, gdyż od Polski mogą spodziewać się więcej niebezpieczeństwa niż pożytku. Polska zbroi się gwałtownie. Pisma zaczepiają przy tem Polskę w sprawie gdańskiej, opowiadając, że państwa bałtyckie zostały zrażone (!) stanowiskiem Polski w kwestji gdańskiej.

DRUGA PODRÓŻ MIN. STRASSBURGERA.

Gdańsk, 21 stycznia.

Minister Strassburger, który wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Warszawy, weźmie udział w posiedzeniu komisji sejmowej w sprawie incydentu pocztowego w Gdańsku.

SALA FILHARMONJI

W sobotę, dnia 24 stycznia r. b.
na rzecz

„DOMU SIEROT”, Północna 38.

Wielki Bal

„à tête parée“

(z przybraniem głowy).

Wspaniała, dotąd niebywała dekoracja sali, „Walka balonów”, „OBRONA PRZECIWGAZOWA” TAXI-TANCERZE i wiele innych oryginalnych atrakcyj.

Bogato zaopatrzone bufety, cukiernia, bar. Panów obowiązują frak lub smoking, panie bez masek.

Na galerji strój balowy nie obowiązuje.

Sprzedaz biletów przy kasie nie odbywa się.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia za podaniem nazwiska u W-go p. Dyr. Maksa Kona, Widz. Manuś, Cegielińska 18

A. Lichtensteina, Piotrkowska 54

w firmie „Margot”, Piotrkowska 64.

BEZ KAROTY! BEZ KAROTY!

2 pokoje z kuchnią

z wygodami w centrum miasta 1-sze piętro front, z meblami i całkowitem gospodarskim urządzeniem natychmiast

do odstąpienia.

Wiadomość w administracji „Republiki” pod „S. L. 25”.

550-2

Od zaraz do wynajęcia

2 sale fabryczne

po 33x12 łokci prąd elektryczny bardzo widne! Zachodnia 16.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnym mieszk.

POSZUKUJEMY

Dla Pomorza

Zastępstwa Wyrobów Bawełnianych

Posiadamy w Bydgoszczy, przy ul. Długiej własny obszerny skład z towarami galanteryjnymi, trykotażami i konfekcją. Mamy wyrobioną klientelę.

Składnica może być odpowiednio zabezpieczona na rzecz fabrykanta.

Łaskawe zgłoszenia H. Pankau, Bydgoszcz św. Trójcy 32 II p

Poszukiwany do fabryki sukna w Rydze dzielny, doświadczony i energiczny

majster apreturowy

dla towarów wełnianych, półwełnianych i sztychowych (zgrzebne i czesankowe). Musi on bezwarunkowo znać się na rauowaniu, wolkowaniu i karbonizacji oraz posiadać umiejętność racjonalnego podziału pracy.

Panowie, którzy mogą wykazać się, iż zajmowali z powodzeniem podobne posady zechcą zameldować się do dn. 25 p. m. u portjera hotelu Mannteuffel.

Odpowiedź p. L. J. Garvina.

List publicysty angielskiego do redaktora „Republiki”. — P. Garvin zarzucił określenie „unji federacyjnej polsko-niemieckiej”. — Nasze warunki zbliżenia. — Krytyka polityki frankofilskiej. — Pacyfikacja Europy i rola Polski.

Przed dwoma tygodniami „Republika” w depeszy swego londyńskiego korespondenta (E. S.) pierwsza zwróciła uwagę opinii polskiej na artykuł, zamieszczony w poważnym tygodniku „Observer”, proponujący Polsce wejście w unję federacyjną z Niemcami. Autor artykułu, p. J. L. Garwin jest nader cenionym publicystą i nad głosem jego nie można przejść do porządku dziennego, tym bardziej, iż w bardzo wielu poglądach jest on bliski obecnemu rządowi p. Baldwina.

Depesze nasze i artykuły w sprawie projektu p. Garvina zaalarmowały całą nieomal prasę polską i wywołały zgola niezrozumiałe oburzenie. „Republika” scharakteryzowała pomysł angielski, jako uciążliwy nam, bezpodstawny, nierealny i grozący założeniom samym naszej państwowości, równocześnie jednak zastrzegła, iż możliwe jest pewne nieporozumienie, że artykuł Garvina nie można brać dosłownie, a jest on raczej jakimś politycznym balonem, puszczonego dla próby.

W tym przypuszczeniu zwróciliśmy się do p. Garvina z listem, w którym zawarta była prośba o wyjaśnienie poglądu swego na stosunki polsko-niemieckie oraz wyraźna aluzja, iż poglądy „Observera” na sprawę polską wywołują tutaj zgola niemiłe wrażenie. P. Garwin nie pozostał dłużny nam odpowiedzi i oto pisze nam:

„Dear Sir, I have to thank you for your letter of the 3rd, but it is not possible to go into detail on the subject. I am sure that in the long run revised relations with Germany will be essential to Polish security. But that is more likely to prove a thought for to-morrow than on of to-day, and for the present I must leave the idea to the thought of the Poles themselves. Believe me, yours truly
J. L. Garvin.”

(Szanowny Panie! Dziękuję za list z dnia 3 bm., nie jest jednak możliwe wchodzenie w szczegóły poruszanego tematu. Jestem pewien, iż na dłuższy dystans poddane rewizji stosunki z Niemcami będą esencjonalne dla zabezpieczenia Polski. Uważam jednak, iż słuszniej jest zastanowić się nad ideą na jutro, niż myśleć o idei dzisiejszej; obecnie muszę pozostać u samych Polaków. Z poważaniem — J. L. Garvin).

Tak brzmi w przekładzie sens słowny listu p. Garvina do „Republiki”. Wydaje się nam jednak, iż prócz sensu gramatycznego tkwi tam również sens logiczny, t. j. w tym wypadku polityczny, gdyż list sam jest wspaniałym wzorem dyplomatycznego, a równocześnie jasnego ujęcia kwestji.

P. Garvin nie odpowiada na zadane mu pytanie, czy istotnie propaguje on związek polityczny (unję federacyjną) między Polską a Niemcami, czy też jedynie zachodzi tu nieścisłość wyrażenia, a chodzi rzeczywiście o ścisłe zbliżenie gospodarcze, bardzo ważne dla obu stron. Równocześnie jednak w całym swym liście nie używa już wzbudzającego odium wyrażenia o „unji federacyjnej”, a mówi tylko „revised relations with Germany”. Na poddanie rewizji stosunków z Niemcami zgodzi się w Polsce bardzo wielka część ludzi, którzy nie mieliby nic przeciw temu, aby stało się to za pośrednictwem, czy sprawą W. Brytanji.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, iż cały nasz był gospodarczy związany jest ścisłej z Niemcami, niż z resztą zachodniej Europy. Niemcy byli przed wojną jedynymi dostawcami naszego zagranicznego kredytu prywatnego i pozostaną nadal naszymi wierzycielami. Nasz rynek przemysłowy najchętniej i najtaniej kupuje produkty niemieckie, a wywóz nasz do kraju tego najlepiej się opłaca. Nie ulega kwestji, iż wspólne interesy ekonomiczne odbijają się bardzo silnie na stosunkach politycznych i dlatego prędzej czy później musi dojść do czegoś bliższego, niż zwykły traktat handlowy, właśnie niedawno podpisany, do wygładzenia i wyrównania różnic politycznych, do przekreślenia starych niechęci. Ale równocześnie Niemcy muszą zapomnieć o „Posen und Thorn”, podobnie jak wielu ludzi u nas musi wypełnić sobie z głowy utajone nadzieje na „zdobycie” Prus wschodnich i „rozszerzenie” korytarza.

Jeśli p. Garvin tak tylko rozumie „revised relations with Germany”, cała nasza sympatja jest po jego stronie. Myśl o „unji federacyjnej” w jakiegokolwiek bądź formie może rozpuścić na wschodzie Europy tylko zamieszki a nawet wojny. O to chyba W. Brytanji nie chodzi.

„A thought of to-day” — myśl dzisiejsza — w dyplomatycznym języku p. Garvina oznacza obecny bieg polityki polskiej, orientację skrajnie francuską, której szkodliwość uzasadniamy już od lat kilku. Owa „myśl dzisiejsza” zatrzała nam dobre stosunki z Anglią i odbiła się w sposób niepożądany na naszym budżecie i na naszej opinji. Przeklęte słowa p. Clemenceau o „żandarmie polskim przy kolczastym drucie dokoła Rosji” prześladowały nas, jak zmore i nie pozwoliły na samodzielny rozwój polityki polskiej. Grzech pierworodny dawnego Komitetu Narodowego w Paryżu zaciążył nad całym naszym ministerstwem spraw zagranicznych i opinja całego świata łącznie z francuską przyzwyczaiła się uważać je za pewnego rodzaju filję Quai d'Orsay. Nie przeciwdziałaliśmy z należytą siłą temu mniemaniu i dlatego nie trzeba się dziwić, iż pewne odchylenia w polityce francuskiej (blok kontynentalny, uznanie Rosji sowieckiej) wywołują słuszne wrażenie, iż bezpieczeństwo Polski zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie nie jest zagwarantowane przez czynnik najsilniejszy i najtrwalszy w polityce — przyjazny układ obiektywnych warunków.

Wielka Brytanja nie ma dziś w Europie swych wrogów i pupilów. Chodzi jej tylko o unormowanie pokojowych warunków współpracy, które uniemożliwiły by przyszłe wojny i przyczyniły się do ogólnego podniesienia dobrobytu i ożywienia handlu. Nie dziw, iż pod tym, a nie innym kątem widzenia patrzy na nas oficjalna polityka angielska, a wraz z nią p. Garvin.

Nie trzeba tylko zapominać o zasadzie umiarkowania i unikania przesady i bombastycznych a szkodliwych projektów.

Aż do tych granic idziemy wszyscy razem, wszyscy przedstawiciele prądów pacyfikacyjnych i demokratycznych w całej Europie. Wyjaśnienie p. Garvina, w którym wycofuje on z kursu „unji federacyjnej” jest najlepszym tego dowodem.

Sądymy, iż po jego krótkiej deklaracji, nadesłanej nam w formie listu, zmieni on swą opinję i taktykę również i w „Observerze”, który dla olbrzymiego odłamu anglosaskiego świata jest poważnym przewodnikiem politycznym.

Czesław Oltaszewski.

Premjer Grabski w odwrocie.

Tydzień bieżący obfituje w wydarzenia ekonomiczne pierwszorzędnej wagi: nawiązanie kontaktu ze sferami gospodarczymi, expose premiera w komisji budżetowej, oraz krytyka naszych stosunków przez generałnego referenta budżetu w sejmie d-ra Michalskiego.

Teksty dwóch ostatnich przemówień są znane, natomiast uzasadnienie postulatów, przedstawionych premierowi przez sfery gospodarcze nie zostało podane do publicznej wiadomości. Znając jednak tok myśli sfer przemysłowo-rolniczych z łatwością można sobie odtworzyć argumenty, którymi operowano. Trzeba przyznać, iż poglądy Lewiatana zasadniczo nie odbiegają od wypowiedzianych przez d-ra Michalskiego.

Zachodzi w nich jednak pewna różnica. Pos. Michalski od początku odnosił się do premiera Grabskiego z wielką dozą krytycyzmu. Ostrze tej krytyki wzmożło się, zwłaszcza po dziwnie nagłym usunięciu go ze stanowiska naczelnego dyrektora Banku krajowego. Dr. Michalski pracował w tej instytucji po przemianowaniu na Bank gospodarstwa krajowego od kilkunastu lat, tak, iż oddanie kierownictwa, d-rowsi Steczkowskiemu, który powstrzymywał się od wyrażenia poglądów na zamierzenia premiera Grabskiego, musiało odbić się na tonie krytyki.

Podczas listopadowych rozpraw nad expose p. Grabskiego pos. Michalski był bardziej ogólny. Sytuacja gospodarcza uległa podówczas chwilowej poprawie, o ile chodzi o ożywienie w przemyśle i handlu oraz wzmożenie się przewozów kolejowych. Od tego czasu jednak zmiana stosunków na gorsze poczyniła takie postępy, iż Michalski — nie tylko przeciwnik ideowy, ale i wróg osobisty Grabskiego — przemawiał bardzo silnie.

Zgola inny ton musiał panować w przemówieniach przedstawicieli Lewiatana.

Sferom gospodarczym zależy na znacznych stosunkach z każdorazowym rządem, już to ze względu na codzienne stykanie się z jego przedstawicielami już to na brak środków technicznych, przy pomocy których można by zwalczać niewygodnego sobie ministra, lub rząd i niemożliwość przeprowadzenia swoich kandydatów. Świadome takiego układu sfery gospodarcze muszą ogólniej się wyrażać, aniżeli na to pozwolić sobie może pos. Michalski, oparty o silną grupę stronnictw.

Na tem tle można zrozumieć wielką grę, jaka odgrywała się w dniach ostatnich.

Jak zaznaczaliśmy premier Grabski przechodzi obecnie ogromną ewolucję w swych poglądach. Tkwi jednak w tej zasadnicza sprzeczność. W swem ostatnim przemówieniu stwierdził p. premier, iż był świadomie jednostronny, a obecnie zaczyna myśleć bardziej „gospodarczo”. Jak jednak można to pogodzić, skoro konstrukcja budżetu za rok 1925 jest oparta na ultrafiskalnych przesłankach, nie godzących się z gospodarstwem traktowaniem całego zagadnienia.

I właśnie na tem polega całe niebezpieczeństwo na przyszłość. Sama racjonalna taktyka nie zdoła usunąć niebezpieczeństw, tkwiących w fałszywym założeniu budżetowym, mimo posiadanych rezerw 429 milionów złotych.

Sięgnijmy dalej za kulisy wydarzeń ostatniego tygodnia. Pertraktacje z przedstawicielem grupy bankowej Kuhn, Loeb et Co. w New Yorku utknęły na pewnym punkcie. Jakkolwiek zasadniczo sprawa pożyczki dojrzała, to jednak jest pewne — „ale”. Pożyczka miała

być sfinalizowana, — co jest równoczesne z rozpisanem subskrypcji — w dniu 25 b. m. Termin ten został jednak przesunięty do 15 lutego, gdyż bankierzy żądają gwarancji, iż wpływy pożyczki nie zostaną zużyte na pokrycie ewentualnych deficytów budżetowych. W tym względzie są prowadzone obecnie pertraktacje i to jest przyczyną zwłoki.

Tak więc premier Grabski poszedł pod komendę Wall-street. Tam zaś widzi się w należytym, niezabarwionem różowo świetle.

Tymczasem wywody p. Grabskiego brzmią bardzo optymistycznie. Premier ma zdolności wprowadzenia do swych przemówień czynnika humoru, który do skonała działa na członków komisji budżetowej i większość społeczeństwa, ale nie działa, gdy wywody jego są analizowane w laboratorium finansisty, czy też ekonomisty. Umie on również dotykać pewnych bardzo znaczących problemów w sposób łagodny i zręczny, nie wnikać w ich bardzo drażliwą treść, która zawiera wyrok na jego dotychczasową jednostronną i ultrafiskalną politykę.

Taktyka, niewątpliwie ze stanowiska politycznego, bardzo słuszna, nie budziłaby obaw, o ile byłaby celowo wyrozumianem pociągnięciem. Wykazać to może jedynie przyszłość. Polemizowanie z wywodami, w obecnej chwili po krytycznym, a jednak rzeczowym — jak to wynika z treści stenogramów — przemówieniu p. Michalskiego oraz wywodach sfer gospodarczych — nie jest wskazane.

Faktem jest jedno. Premier Grabski rozpoczął na całej linii odwrot. Może on być szczęśliwie zakończony, o ile przeprowadzony będzie nawet z narażeniem prestiżu nieomyślności.

Dr. Leszek Kłiridon.

Trjumf francuskiej wolności.

W obronie Blasco d' Ibaneza.—Prawo wielkich ludzi.—Zaufanie do sądów francuskich.—Sprawa bolszewicka kapitana Sadoula.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Nazwisko hiszpana Blasco d' Ibaneza nie jest w Polsce nieznane. Jego nowele, powieści i sztuki teatralne rozslawiły szeroko i daleko to imię, ale trudno chyba o kraj, gdzie uczyniłyby go bardziej popularnym, niż we Francji.

I kiedy zawisły nad Hiszpanją czarne chmury terroru De Rivery, Blasco d' Ibanez tu szukał azylu i tu opracował swój wielki akt oskarżenia przeciw wielkorządcom swej pogrzebionej ojczyzny w formie słynnej książki o królu Alfonsie.

Książka? Kolejne książki są wszystkim znane: zrodzona w twórczym wysiłku talentu idzie później do rąk obywateli: drukują ją drukarze, sprzedają za franki czy szylingi księgarze, czy tają dobrzy ludzie i rzucają w ką. Ta książka jednak miała los nieco inny, gdyż oburzył się na nią król hiszpański, a ambasada hiszpańska w Paryżu zażądała od rządu republiki wszczęcia procesu karnego przeciw d' Ibanezowi o obrazę króla.

dzi, prześladowanym przez obrażonych tyranów... Żądam w imieniu całej lewej strony izby deputowanych wstrzymania wszelkiej akcji sądowej przeciw Blasco d' Ibanezowi.

Grzmiące oklaski na lewicy. Na prawicy głucho milczenie. Na mównicę wchodzi prezydent ministrów p. Herriot.



Premjer Herriot w karykaturze.

— Krzywdę mi wyrządza ten, kto przypuszcza nawet w myśli, iż zapomniałem o wielkiej przyjaźni, jaką Blasco d' Ibanez żywi dla Francji, a Francja dla wielkiego hiszpana. Pamiętne mi są pod czas wojny wypowiedziane gromkie słowa pisarza, który całą wagę swego autorytetu po tamtej stronie Pirenejów położył na szalę naszych spraw i być może, iż przyczynił się do moralnego powołania Francji. Ale prawo tym nie mniej pozostaje prawem. Nasze prawa przewidują wyraźnie, iż w razie obrazy w druku francuskim obcego suwerena, wdrożenie sprawy sądowej następuje na wniosek ambasady i ambasada hiszpańska tym razem zrobiła użytek ze swych przywilejów. Rząd francuski z prawdziwą przykrością odrzucić musi żądanie interpelanta i proces toczyć się musi normalnie, bo wymagają tego nasze obowiązki i nasze poprawne stosunki z Hiszpanją.



Przewodniczący izby deputowanych p. Painlevé.



Premjer Herriot udaje się autem na posiedzenie izby deputowanych.

Z ciężkim sercem jechał zapewne p. Herriot na dzisiejsze posiedzenie parlamentu. Na porządku dziennym znajdowała się interpelacja deputowanego Paul Laffont w sprawie Blasco d' Ibaneza.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia deputowany z Ariège przemawia w sprawie hiszpańskiego pisarza:

— Dusza Francji stoi dziś na rozdrożu. Byliśmy zawsze i jesteśmy obrońcami wolności osobistej, wolności prasy i poglądów politycznych. Naród, który kaźnił podczas rewolucji własnego króla za to, że gnębił i wyzyskiwał kraj, nie może chronić obcego suwerena, gdy wielki duch Hiszpanji wyłącza przeciw niemu ugruntowane i zrozumiałe oskarżenie na francuskiej ziemi.

Blasco d' Ibanez jest wielkim przyjacielem naszego kraju i podczas najcięższych naszych zmaganiach wojennych potrafił podnieść swój wpływowy głos w naszej obronie, podczas gdy niejednym z jego oskarżycieli trzymał się mocno klamki Wilhelma II. Wytoczenie procesu sądowego pisarzowi hiszpańskiemu byłoby dziś do pewnego stopnia skazaniem Francji. Blasco d' Ibanez jest naszym gościem, gościem całej demokracji, demokracji francuskiej, gościem wolnych lu-

izbę zalega cisza. Nawet prawica nie odważa się na żaden znak aprobaty. Dura lex, sed lex, a francuzi umieją szanować prawo. Ale deputowany Laffont nie opuszcza rąk.

Zdarzyła się we Francji rzecz niesłychana. Z całą siłą argumentacji, z całym entuzjazmem idealisty p. Laffont wchodzi znów na mównicę i wśród frenetycznych oklasków żąda zmiany prawa, bowiem ludzie wielcy i ich czyny są miernikiem słuszności praw:

— Prawo, które uczynić może krzywdę wolności słowa, prawo, które daje się wymierzyć przeciw naszemu gościowi za czyny, dające się pogodzić z sumieniem francuskim, nie może być przez naród szanowane, a obalenie jego ma być dokumentem szacunku dla samych siebie i dla Blasco d' Ibaneza.

Gorąco podjął również tę sprawę deputowany Paul - Boncour: Żądał on od gabinetu francuskiego, by, jeśli w porządku prawnym nie da się uniknąć procesu przeciw Blasco d' Ibanezowi, rząd republiki zwrócił uwagę rządowi królewskiemu - hiszpańskiemu, iż proces ten przykry dla Francji, nie przyniesie również wiele dobrego Hiszpanji.

wyrok, iż wyznawanie idei komunistycznych nie jest karalne, karalną zaś jest tylko bezpośrednia akcja na niekorzyść państwa. Ponieważ między Rosją a Francją nie istniał stan wojenny, przeto nie można mówić o dezercji. Kapitan Sadoul jest wolny, a uczynił on na sądzie tyle sensacyjnych zeznań o stosunkach wojskowych rządu sowieckiego z misją francuską, iż cały gmach uprzedzeń zachwiało się w podstawach.

Francja jest zadowolona ze swych sądów, są one bowiem silnym oparciem demokracji, a nie tylko biurokratyczną maszyną, pozostającą na usługach partyjnej polityki.

J. A.

Blasco d' Ibanez nie będzie wydany.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Paryż, 21 stycznia.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych oświadczył premier Herriot, iż wszelkie kroki śledcze przeciw pisarzowi hiszpańskiemu Blasco d' Ibanez zostały wstrzymane. Stało się to możliwe na skutek pisma ambasady hiszpańskiej w Paryżu, która donosi, iż rząd madrycki zrzeka się praw swych w stosunku do Blasco d'



Sadoul przed sądem francuskim.

— Ufam sądom francuskim rzekł dep. Paul - Boncour i wiem, że w najgorszym nawet wypadku stanie on nie po stronie zimnej litery prawa, ale wyższej, idealnej sprawiedliwości, tej, którą pięści w duszy każdy wolny obywatel francuski...

Sądy francuskie są nie tylko sprawiedliwe, ale i rozumiejące dobrze ducha czasu i przepojone poczuciem swobody osobistej i politycznych przekonań. Wypuściły na wolność kapitana Sadoula, bolszewika, skazanego w swoim czasie zaocznie na śmierć za dezercję. Wydały

Ibaneza, gdyż widzi, iż naród francuski niechętnie patrzy na wszelkie represje swobody słowa. Aczkolwiek zwycięstwo hiszpańskie są inne, a honor króla Alfonsa XIII wymaga obrony, rząd madrycki przekłada przyjaźń Francji nad inne sprawy.

Oświadczenie p. Herriota przyjęte zostało frenetycznymi oklaskami.

Prasa wieczorna paryska podnosi i pochwała taktowny krok rządu hiszpańskiego, skłonionego do uczynienia go przez ambasadora Francji w Madrycie.

J. A.

Raut w poselstwie polskim w Berlinie.

Berlin, 20 stycznia.

W salonach poselstwa polskiego odbył się po raz pierwszy wielki raut dyplomatyczny, wydany przez posła polskiego w Berlinie, p. Olszewskiego z małżonką. Przed pałac poselstwa na Kurfuerstendamm zjechało kilkadziesiąt samochodów, zwożąc elitę towarzystwa berlińskiego i zagranicznej dyplomacji. W przybranych odświeżonych salonach dostrzegliśmy

m. in. ambasadora W. Brytanji z małżonką, ambasadora Francji z małżonką, ambasadora Włoch z małżonką, posła Rumunii z małżonką i t. d. Ze świata dyplomacji niemieckiej obecny był b. minister spraw zagranicznych p. Schiffer, małżonka p. dr. Stresemanna oraz liczni wyżsi urzędnicy ministerstwa.

Zast.

Dwunożni pozeracze przestrzeni.

Lucyferzy na welocypedach w berlińskim „Sportpalast”. — Sześć dób na siodełku.



Berlin, 19 stycznia.

(Od sp. koresp. „Republiki”).

Od kilku dni Berlin nie interesuje się przesileniem rządowym ani rokowaniami franko-germańskimi.

Ze szpalt pism niemieckich zniknęły szumne tytuły o morderstwie Haarmanna, a miejsce ich zajęły wiadomości o wyścigach cyklistów w „Sportpalast” na Kaiserdamm.

Codziennie o godzinie 12 w nocy tysiące ludzi odchodzi bez biletów od kasy sportpalastu, ludząc się nadzieją, że może jutro uda im się dostać bilet przy najmniej na galerje.

Dzisiejszy dzień wyścigów śmiało nazwać można punktem kulminacyjnym tej niezwykłej imprezy sportowej, która wywołała niezwykle zainteresowanie na całym świecie.

Z 13 par, które stanęły do wyścigów, odpadło już 5.

Trudno doprawdy wymienić tę niezliczoną ilość premji, które ofiarowała dotychczas publiczność.

Niezwykłą atrakcją wczorajszej nocy była premja zakładów samochodowych „Aga”, które ofiarowały samochód osobowy dla zwycięzcy. Szczęśliwym zdobywcą samochodu był van Kempen.

Na pierwsze miejsce wysuwał się stale Golle, za którym znajdowali się Ze wanon, Egg i Saldon.

Szczególnie interesującym był czwarty bieg, który wygrał holenderczyk van Kempen, wyprzedzając swoich przeciwników o 200 metrów.

Wyścigi poobiednie nie przyniosły ciekawych momentów. Dopiero o godzinie 8-ej wieczorem zauważono niepokój na torze. Huszke i Tietz zastrzają swą jazdę, wywołując niebawem napięcie wśród publiczności.

Po 2-godzinnej ostrej jeździe do mety przybywa pierwszy ponownie holenderczyk van Kempen, zaś jako drugi, belgijczyk Aerts.

Dopiero następnie w dość dużych odstępach czasu przybywają kolejno: Tietz, Mac Beath i Krupkat. W piątym biegu zwycięża zupełnie nieoczekiwanie Egg, wyprzedzając van Kempena, za nim przybywają kolejno Hann, Teschmer i Lorenz. Dotychczas zwycięzca zawodów jest holenderczyk van Kempen

który na ogólną ilość 27 biegów 20 razy był zwycięzcą.

Drugie miejsce zajmuje belgijczyk Aerts. Jeżeli zważymy, że ci dwaj fenomenalni cykliści, przybyli na zawody berlińskie wprost z wyścigów w Brukseli i mieli tylko 4-dniowy, odpoczynek to trzeba przyznać, że posiadają nadludzką siłę.

Podczas krótkiej przerwy, która następuje o godzinie 1-ej w nocy, publiczność zabawia się puszczaniem balonów wśród publiczności widzimy wielu znakomitych artystów filmowych, którzy składają znaczne premje. O godzinie 2-ej w nocy rozpoczynają się zawody nocne.

Na pierwsze miejsce wysuwa się holenderczyk van Kempen, pozostawiając za sobą Gollego, który czyni wielkie wysiłki celem utrzymania się na jednej linii z Kempenem.

Wysiłki jego były jednakże bezskuteczne, gdyż holenderczyk przybył pierwszy do mety.

O godzinie 3-ej nad ranem, gdy wyścigi doszły do punktu kulminacyjnego, zawodnicy zastrzyli bardzo znacznie tempo jazdy. Do mety przybył pierwszy Golle, a za nim Brocco — Miquel. Reasumując dotychczasowe wyniki zawodów stwierdzić należy, że holenderczyk van Kempen zasługuje w zupełności na przyznanie mu pierwszej nagrody.

W obecnym turnieju wyścigowym dopisali zarówno zawodnicy, jakoteż publiczność sportowa, która pełną poświęcenia, niekiedy przez 16 godzin bez przerwy, przygląda się zawodom. L. U.

Jak należy inkasować weksle.

Wysłanie zawiadomienia nie uprawnia żyranta do oddawania weksla rejentowi do inkasa. — Ostatni żyrant ponosi koszty inkasa rejentalnego, gdy przedtem nie przedstawił weksla do zapłaty. — Najpierw należy wysłać pisemne zawiadomienie, w razie niezapłacenia przedstawić weksel do zapłaty, o ile to nie skutkuje oddać rejentowi. — Taka jest procedura inkasa, bez kosztów dla ostatniego żyranta.

Doniesiono nam ze sfer kupieckich, iż podobno niektórzy rejenci potrącają ze sumy wekslowej należność za dokonanie protestu t. zw. koszty protestowe.

Sprawą tą zajęliśmy się i według informacji zaciągniętych u najpoważniejszych rejentów łódzkich, pogłoski te są nieuzasadnione. Ponieważ jednak możliwemu są nieporozumienia, pragniemy powtórnie wyjaśnić zasadę.

Wszelkie koszty protestu zasadniczo i bez wyjątku ponosi wystawca weksla — dłużnik. Wierzyciel zaś jest, wedle opinji sądu okręgowego w Łodzi narażony na poniesienie kosztów, o ile zamiast samemu przedstawić weksel do zapłaty funkcję tę powierza rejentowi. Wtedy notariusz potrąca koszty inkasa od sumy wekslowej.

Stan taki wytworzył się wskutek nie wydaniu przepisów wykonawczych do ustawy wekslowej. Dzięki akcji prasowej ze strony „Republiki” wprowadzono dawny zwyczaj wysyłania zawiadomień o płatności. Skoro niesumienny wystawca nie reaguje na zawiadomienie, to ostatni żyrant musi mu go przedstawić do zapłaty i dopiero w razie niezapłacenia oddać rejentowi celem dokonania protestu, lub też dla zainkasowania. Wtedy koszty ewentualnego inkasa ponosi dłużnik wekslowy tj. wystawca.

O ile jednak ostatni żyrant po daremnie wysłaniu zawiadomienia oddaje weksel rejentowi nie przedstawiający go

uprzednio wystawcy, naraża się na poniesienie kosztów inkasa, gdy weksel zostanie zapłacony na ręce wysłannika rejeta. Dłużnik bowiem stojąc na formalnym stanowisku, iż weksla do zapłaty mu uprzednio nie przedstawiono, a uczynił to dopiero rejent, może odmówić załaty inkasa rejentalnego i wygra każdy proces, w którym ostatni żyrant będzie dochodził zwrotu kosztów za inkaso.

Okazuje się więc, iż nieuczciwe elementy wyrządzają szkody ogółowi kupiectwa, które przyjęło napowrót zwyczaj wysyłania zawiadomień. Ponieważ został on jedynie zwyczajowo wprowadzony, nie posiada waloru prawnego, to też nie zastępuje prezentacji weksla.

W razie więc niezapłacenia weksla w pierwszym dniu, musi być on przez ostatniego żyranta przedstawiony dłużnikowi wekslowemu do zapłaty, a potem dopiero oddany rejentowi. W przeciwnym razie ostatni żyrant naraża się na koszty inkasa rejentalnego, o ile wystawca, który nie reagował na zawiadomienie, mimo to zapłaci weksel, wysłannikowi rejeta, gdyż ów wtenczas nie będzie miał podstawy do sporządzenia protestu.

Nieuregulowanie stosunków wekslowych wychodzi tylko na korzyść nieuczciwym elementom. Tylko wydanie prawnie obowiązującego rozporządzenia przez ministerstwo sprawiedliwości, może położyć kres machinacjom nielojalnych płatników wekslowych. X

Ferment w kasie chorych wzmaga się

Farmaceuci i pracownicy administracyjni nie przyjęli propozycji zarządu.

We wtorek, dnia 20 stycznia r. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałuzińskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia przewodniczący zakomunikował iż farmaceuci kasowi na konferencji odbytej przy współudziale okręgowego inspektora pracy domagają się podwyższenia poborów dla pomocników aptekarskich do wysokości 380 zł. miesięcznie, co w porównaniu z placami listopadowymi byłoby równoznaczne z udzieleniem podwyżki w wysokości 31 proc. Co do prowizorów i kierowników aptek, to farmaceuci żądają przyznania wspomnianym kategoriom personelu aptecznego podwyżki ryczałtowej w wysokości odpowiadającej kwocie wyżej wymienionego dodatku 31 pr. dla pomocników.

W związku z zatargiem z pracownikami administracyjnymi, przewodniczący zakomunikował, że jeden z istniejących na terenie kasy związków pracowniczych wyraził ostatecznie zgodę na propozycję zarządu, drugi natomiast zgodę nie wyraził, żądając zwołania ponownej konferencji, co jednak wobec poprze

dniego stanowiska zarządu, które nosiło charakter definitywny jest bezcelowe. Natomiast w sprawie uchwały o potrącenie poborów za czas strejku, przewodniczący oświadczył, iż pragnąc uniknąć zakłócenia normalnego biegu pracy w kasie, wykonanie jej zawiesił, zwracając się jednocześnie do władz nadzorczych o zaakceptowanie powyższego kroku.

Pozatem przewodniczący podał do wiadomości treść protestu związku lekarzy przeciwko zwolnieniu 2-ch lekarzy bez porozumienia się ze związkiem, który domaga się, aby odnośna uchwała zarządu została poddana rewizji. W ostatnim komunikacie przewodniczący zawiadomił, iż okręgowy urząd ubezpieczeń zatwierdził D-ra Arcta na stanowisko dyrektora.

Nad komunikatami przewodniczącego rozwinęła się dłuższa dyskusja, w wyniku której postanowiono wydelegować do ministerstwa pracy i opieki społecznej, względnie okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie 2-ch członków zarządu, w celu zasięgnięcia informacji dotyczących uposażenia dyrektora. Co do żądań farmaceutów postanowiono do tychczasowe propozycje zarządu utrzymać w mocy. W sprawie protestu związku lekarzy postanowiono odnośnej uchwały zarządu nie poddawać rewizji.

W dalszym ciągu przyjęty został w ostatecznej redakcji regulamin tymczasowy dla dyrektora i wice-dyrektorów.

Pozatem zatwierdzono, w myśl wniosku komisji administracyjno-prawnej szereg spraw personalnych w tem kilka przyjęć lekarzy.

W końcu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości preliminarz budżetowy za miesiąc styczeń r.b. i upoważniono kierownictwo kasy do zaciągnięcia zobowiązań wekslowych do sumy 60 tysięcy złotych.

Bezpłatna giełda pracy.

Freblanka wykwalifikowana (przez 10 lat była kierowniczką zakładu freblowskiego) poszukuje kondycji w Łodzi, ew. na wyjazd. Oferty: Cegielniana 43, m. 7 dla „E.”.

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką w branży trykotowej i wyrobów dzianych poszukuje posady, jako sprzedawca ewentualnie — biuralista. Referencje po ważne. Oferty do adm. „Republiki” pod „Energja”.

Buchalter - bilansista pierwszorzędna siła, ostatnio szef biura i główny buchalter w większym tow. akc. wyrobów włók, poszukuje posady, ew. na wyjazd. Referencje bankowe. Wymagania skromne. Oferty: Cegielniana 43, m. 7 dla „K.”.

Młody i pracowity człowiek poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgadza się na wyjazd. Oferty sub H. S. do adm. „Republiki”.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ

22

CZWARTEK

Dziś: Winc. i An.
Jutro: Ildefonsa B.Wschód słońca o g. 7.25
Zachód o g. 3.59
Wsch. księżycy o g. 9.49 r.
Zachód o g. 10.8 w.
Długość dnia 8.14
Przybyło dnia g. 0.30

Zjazd Polskich Związków Zawodowych.

Dnia 1 lutego odbędzie się w Łodzi zjazd rady zrzeszenia polskich pracowniczych związków zawodowych.

Na zjeździe omawiane będą sprawy dotyczące dodatkowego opodatkowania się związków na rzecz akcji w sprawach bezrobotnych, sprawa ustalenia dalszej taktyki zrzeszenia w sprawach bezrobotnych i stosunku do innych organizacji, oraz cały szereg ważnych spraw, dotyczących się zrzeszeń pracowniczych, (b)

O POMNIK DLA KPT. POGONOWSKIEGO.

Pod przewodnictwem prałata Bączka zawiązał się komitet budowy pomnika na mogile ś. p. kpt. Pogonowskiego, który tak się odznaczył w 1920 r. przy bohaterkiej obronie Warszawy.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, upraszamy o datki nawet najmniejsze na ten godny poparcia cel. Ofiary przyjmować będą redakcje wszystkich pism w Łodzi.

AKADEMJA STYCZNIOWA W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

W sobotę, dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczerą w świetlicy związku strzeleckiego obwodu łódzkiego odbędzie się uroczysta akademja dla członków, sympatyków i pokrewnych organizacji, ku czci powstania styczniowego.

Na program składa się przemówienie, deklamacje i pieśni. (p)

Egzaminy urzędników skarbowych.

W dniu wczorajszym urzędnicy zatrudnieni poniżej 3-let w urzędach podległych ministerstwu skarbu otrzymali zawiadomienie o przymusowym złożeniu egzaminów praktycznych, od których uzależnione jest ustalenie urzędnika na służbie państwowej.

Egzaminy te odbywać się będą w 3-letnich grupach, a mianowicie dla urzędników o wykształceniu średnim, wyższym, lub niższym.

Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej dla urzędników o wykształceniu średnim i wyższym jest prezes izby skarbowej p. Towarnicki, a dla urzędników o wykształceniu niższym — naczelnik Wieczerzyk.

Termin rozpoczęcia egzaminów ustalony został na koniec stycznia, zaś dla urzędników w województwie łódzkim już się rozpoczął pod przewodnictwem wicewojewody Łyszkowskiego. (b)

O drogę bitą Łódź Łagiewniki. Swego czasu zgłosiła się do sejmiku łódzkiego delegacja mieszkańców gminy Łagiewniki i przedstawiła prośbę o poświadczenie ich niestępnego, wobec tego, że zawiązanie specjalnej „Spółki drogowej jda budowy bitej drogi Łódź-Łagiewniki” znajduje się w stadium bliskiego urzeczywistnienia, co da możliwość przystąpienia nareszcie do budowy tej drogi, potrzebę której odczuwają okoliczni mieszkańcy, sejmik łódzki, popierając inicjatywę mieszkańców Łagiewnik uchwała: wystawić do budżetu 1925 r. sumę 15,000 zł. tytułem bezzwrotnej zapłaty do dyspozycji specjalnej „Spółki drogowej dla budowy drogi bitej Łódź-Łagiewniki” przy wydziale powiatowym sejmiku łódzkiego.

Wniosek ten przeszedł na ostatnim posiedzeniu sejmiku łódzkiego przez akklamację z zastrzeżeniem, iż pokrycie tego wydatku nastąpi z tytułu wydatków przeznaczonych w roku 1925 na drogi samorządowe. (p)

„Dziennik Zarządu m. Łodzi”. Wyprzedził druk nr. 3 (279) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: artykuł „O ożywienie ruchu budowlanego”; wywiad w sprawie dostosowania płac pracowników komunalnych do uposażeń funkcjonariuszy państwowych; sprawozdania z działalności wydziałów: opieki społecznej i podatkowego; obwieszczenia i okólniki władz komunalnych; kronikę miejską; przegląd samorządowy.

We wtorek, dnia 20 stycznia 1925 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 24

s. p.

Antoni Staszewski

Towarzysz Sztuki Drukarskiej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 3 po poł. z domu przy ul. Zamenhofska № 15 na stary cmentarz katolicki.

Zarząd
Zw. Zaw. Drukarzy
i Pokrewnych zaw. w Polsce
Okręg Łódzki.

12.492 dolary przysądził sąd handlowy firmie A. Sprunt w Rotterdamie od tow. akcyjnego Zawiercie odrzucając wniosek o rozłożenie długu na raty.

W dniu 20.1.1925 r. rozpatrywana była przez sąd handlowy w Łodzi sprawa z powództwa zagranicznej firmy: „A. Sprunt i Son” w Rotterdamie przeciwko akcyjnemu Tow. „Zawiercie”.

Tow. akcyjne „Zawiercie” pozostało winne firmie powodowej na podstawie wyciągu z ksiąg handlowych sumę 12,492 dolarów których mimo monitów nie uiszcilo.

Wobec tego firma powodowa skierowała sprawę na drogę sądową, prosząc o zasądzenie na jej rzecz od Tow. „Zawiercie” wyżej wymienionej sumy, domagając się jednocześnie zabezpieczenia niniejszego powództwa przez wniesienie ostatecznego zabezpieczenia nieruchomości w wsi Zawiercie położonych, do pozwanego Tow. akcyjnego należących. Sąd handlowy żądanie firmy powodowej uwzględnił i wyrokiem z dn. 30.12.1924 r. żadanego zabezpieczenia powodowej firmy udzielił.

Merytorycznie rozpatrywał sprawę niniejszą sąd handlowy na sesji z dn. 20.1.1925 r.

W toku rozprawy ustnej rzecznik firmy powodowej popierał powództwo, rzecznik ze strony firmy pozwanej, nie zgłaszając w danej sprawie żadnych zażądań, ani natury merytorycznej, ani formalnej, opierając się na brzmieniu art. 1244 k. c. „Dłużnik nie może zmusić wierzyciela, aby przyjmował zapłatę długu nawet podzielonego częściowo, sędziowie mogą jednakże ze względu na położenie dłużnika, używając tej władzy z wielką oglęnością udzielić umiarkowanych terminów do uiszczenia...” i na prawie sejmowym w danej materji wydanym, składa sądowi wniosek dodatkowy o zezwolenie „Zawierciu” spłaty długu firmie powodowej nie jednorazowo, lecz w ciągu 1 roku ratami. Na poparcie swego wniosku nie przedstawia rzecznik pozwanej firmy sądowi narazie żadnych do wódów konkretnych, uzasadniających za stosowanie przez sąd art. 1244 k. c. w danej sprawie, prosi jednak o wyznaczenie mu terminu do przedstawienia tych dowodów, narazie zaś powołując się na proceduralnie dozwoloną „notoryczność” faktów przez niego przytoczonych, prosi sąd o uwzględnienie jego wniosku co do rozłożenia długu na raty.

Rzecznik pozwanej firmy, nadmieniacz, że w wyniku niniejszej sprawy zainteresowane są szerokie warstwy społeczeństwa, że godzi ona pośrednio w interesy rzesz robotniczych w pozwanej firmie zatrudnionych a tem samym interesuje również sfery rządowe ustala na poparcie swego wniosku fakty następujące: Fabryka akc. tow. „Zawiercie” za trudniała do niedawna 7000 robotników. Następnie wskutek strat poniesionych na zimowych towarach została unieruchomiona na 8 miesięcy, gdyż tow. akc. „Zawiercie” nie mogło, wskutek trudności finansowych nadal fabryki prowadzić. Po 8 miesięcznej przerwie w pracy udało się „Zawierciu” uzyskać przez interwencję rządu pożyczkę zagraniczną, co umożliwiło uruchomienie fabryki i danie możliwości zarobku 4000 robotników.

Gdyby w chwili obecnej, mówi rzecznik firmy pozwanej, przyszło do wyegze-

kwowania wszystkich należności, które winna jest ogółem pozwana firma, to zmuszona byłaby ona wystawić wszystkie swoje nieruchomości na licytację, stwarzając tym samym znowu katastrofalną sytuację dla rzesz robotniczych w jej fabryce zatrudnionych.

W replice swej rzecznik ze strony firmy powodowej oświadcza, że przychylenie się sądu do wniosku firmy pozwanej o rozłożeniu spłaty długu na raty, jest w danym wypadku niedopuszczalne, gdyż w ten sposób strona powodowa byłaby narażona na utratę wartości powództwa. Uzyskane przez powodową firmę zabezpieczenie hipoteczne nie daje również, zdaniem rzecznika strony powodowej, do statecznej rekojmii, gdyż hipoteka nieruchomości do „Zawiercia” należących jest i tak już znacznie obciążona, wskutek czego w razie ewentualnego wystawienia nieruchomości tych na licytację, wszyscy wierzyciele hipoteczni i tak po nieśliby znaczne straty.

Powołanie się zaś ze strony rzecznika firmy pozwanej na art. 1244 k. c. i prawo sejmowe nie ma zdaniem rzecznika strony powodowej w danej sprawie żadnej podstawy prawnej, gdyż dług o który chodzi nie powstał ani w czasie „wielkiej wojny”, ani w czasie wojny bolszewicko-polskiej. Wreszcie oświadcza rzecznik firmy: A. Sprunt et Son”, że żądanie pozwanej firmy co do zezwolenia spłacenia długu ratami, byłoby uzasadnione, gdyby któryś z wierzycieli z żądaniem wystawienia na licytację nieruchomości Tow. „Zawiercie” wystąpił, ponieważ zaś na razie nie podobnego nie miało miejsca, więc żądanie to jest przedwczesne.

Sąd handlowy wyrokiem z dn. 20.1.1925 r. postanowił: prośbę Tow. „Zawiercie” o rozłożenie długu na raty pozostawić bez uwzględnienia i zasądzić na rzecz powodowego Tow. sumę dolarów 12,492 z 24 proc. od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty.

TARGI W GDANSKU.

Urząd targów gdańskich podaje do wiadomości, że oddział w Warszawie, Wspólna 33, m. 3, oraz w Łodzi agencja ogłoszeń S. Fuchs, Piotrkowska 50, już wydają karty wstępu po cenie zł. 5 na III targi międzynarodowe, które odbędą się od dn. 5 do 8 lutego r. b.

Zawiadomienie.

Wszyscy członkowie Komitetu Balu „a tête parée”, odbyć się mającego w dniu 24 b. m. proszeni są jaknajprzejmiej o przybycie na plenarne posiedzenie do sali Handl., Kościuszki 21

w CZWARTEK, dn. 22 b. m. o godz. 8 i pół wiecz.

Jednocześnie prosimy sz. P. P. o wnoszenie pieniędzy za sprzedane bilety do firmy „Margot” Piotrk. 64 możliwie do czwartku godz. 6 i pół w.

Z pozowaniem
Zarząd
„Domu Sierot”, Północna 38.

Przedstawiciele przemysłu włókienniczego

u wojewody Darowskiego.

W dniu dzisiejszym zjawiła się u p. wojewody łódzkiego Darowskiego delegacja krajowego związku przemysłu włókienniczego z p. prezesem Babiackim i dyrektorem związku p. Pawlowskim na czele.

Delegaci złożyli na wstępie p. wojewodzie życzenia w związku z objęciem urzędowania w Łodzi, a następnie w dłuższej rozmowie przedstawili możliwości eksportu łódzkich wyrobów włókienniczych.

P. wojewoda przyrzekł popierać wszelkie w tym kierunku wysiłki związku wobec władz centralnych i poczynić w swoim zakresie wszelkie ułatwienia.

Wojewoda Darowski zaznajamia się z najżywotniejszych sprawami Łodzi.

We wtorek odbył p. wojewoda dłuższą konferencję z członkami prezydium magistratu łódzkiego w osobach pp. prezydenta Cynarskiego wiceprezydenta Wojewódzkiego i Groszkowskiego.

Tematem konferencji była sprawa uzyskania przez m. Łódź pożyczki długoterminowej oraz sprawy związane z podjęciem na wicęsnę robót kanalizacyjnych, w związku z bytością p. wojewody w Warszawie.

Wczoraj przedstawiła się p. wojewodzie Darowskiemu policja województwa z p. komendantem wojewódzkim Wróblewskim na czele. Przy tej sposobności p. wojewoda wygłosił do zebranych przedstawicieli policji państwowej dłuższe przemówienie, w którym wskazał na rolę policji we współczesnym państwie i na wielkie usługi, jakie oddać może policja, jeżeli wzorowo pełni swe obowiązki.

Dyrektor Instytutu nauk społecznych w Warszawie p. dr. Reymann wraz z dyrektorem szkoły handlowej zgromadzenia kupców p. Idzkowskim złożyli wczoraj p. wojewodzie Darowskiemu wizytę, w czasie której przedstawili plan działalności wyższej szkoły politycznych i społecznych w Łodzi, prosząc p. wojewodę o nawiązanie kontaktu ze szkołą i zapewnienie jej poparcia.

Sprostowanie.

W związku z wiadomością umieszczoną w „Republice” z dnia 17 bm. pod tytułem „Oryginalne metody nauczania i ich wynik”, w której jest mowa o pobiciu ucznia Akerberga, oświadczam co następuje:

W czasie paury woźna sprzątała klasę i wtedy wspomniany Akerberg zarzucił jej ścierkę do tablicy na głowę, a woźna uderzyła go odruchowo klucząmi po głowie.

Niezgodny z prawdą jest pizez gazety podany fakt, że oblałam Akerberga kubłem zimnej wody, co rzekomo spowodowało zapalenie płuc — Prawdą atoli jest, że po wypadku zabrałem chłopca do kancelarii w celu zrobienia mu opatrunku i obmycie krwi, którą to czynność wykonywałem, polewając uczniowi ze dzbanka wodę na głowę i wycierając wata.

Następnie ranek zajadynowałem. Na prośbę moją i polecenie W.O. i R. udał się do Akerberga urzędowy lekarz p. Dr. Bergman dla stwierdzenia stanu faktycznego, i orzekł, że chłopak jest zupełnie zdrow, niema zapalenia płuc i może uczęszczać do szkoły.

Antoni Zychowicz
kierownik szkoły pow. nr. 136.

Komunikat.

W swoim czasie ukazała się w miejscowych pismach notatka o przyznaniu przez Urząd Rozjemczy 5 proc. za świadczenia stosownie do Art. 7 ust. o ochronie lokatorów,

W imię bezstronności upraszamy o łaskawe umieszczenie w poczytnym Pańskim piśmie, że tenże Urząd Rozjemczy w sprawie za № 5923 z dnia 20-IX-1924 r. przyznał 20 i pół proc., a w sprawie № 9117 — 19 proc. od zasadniczego komornego 1914 roku.

W imieniu 3 Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości
Inż. Pałaszewski.

Dziś
premjera!!!

CASINO

Dziś
premjera!!!

„CZŁOWIEK
BEZ NERWÓW”

Dramat sensacyjno-salonowy w 8-miu aktach.

W rolach głównych

Harry Piel i Dary Holm.

Początek seansów o godz. 5 w soboty niedziele o 3-ej.

Sala dobrze ogrzana.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. L. Kantora.

Nowy „Rasputin“ objawił się Łodzi.

Posługacz szpitalny w roli doktora medycyny.—Spółpraca „doktora“ z kabalarką. Stręczenie małżeństw przy pomocy sugestji.—Tajemnicze misterja przy kuracji.—„Badanie“ kwalifikacji małżeńskich.—Smutne rezultaty kuracji.

W dzielnicy robotniczej na Górnym Rynku przy ul. Kruczej 24 mieszka niejaki Antoni Wiśniewski.

Przed wojną był on posługaczem w rosyjskim szpitalu wojskowym i funkcję tę pełnił podczas wojny aż do chwili, gdy wraz ze szpitalem został przed najazdem niemieckim ewakuowany do Łucka.

Po wojnie Wiśniewski uległ paraliżowi w ręki, wskutek czego zwolniono go ze służby

i powrócił do Łodzi.

Przed trzema laty źle się działo Wiśniewskiemu, gdyż z powodu kalectwa nie mógł otrzymać pracy, wobec czego żona wystarała się o robotę w fabryce i żywiła go.

Jednak Wiśniewski nie mógł usiedzieć bez pracy i w poszukiwaniu zajęcia przy pomnił sobie, że zna „medycynę“, gdyż był posługaczem w szpitalu, wobec czego postanowił wiadomości swe zużytkować i wkrótce

zamianował się lekarzem specjalistą chorób wewnętrznych i oczu.

W celu urzeczywistnienia swych planów, porozumiał się z niejaką Marjanną Kozak, zamieszkałą przy ul. Rzgowskiej Nr. 48, która trudniła się

wróżbiarstwem i kabalarnstwem

i z powodu różnych oszustw była kilka krotnie karana przez sądy pokoju.

Porozumienie „lekarza“ z kabalarką polegało na tem, iż ta ostatnia zawiada miała klientelę swą, przeważnie nieświadomych robotników i robotnice, że przybył do Łodzi jakiś nadzwyczajny lekarz, który między innymi koiarzy małżeństwa, zmuszając opornych kawalerów

do „żeńczki“ przy pomocy sugestji i hipnotyzmu.

Plan Wiśniewskiego udał się w zupełności i wkrótce posiadał wielu pacjentów, którzy przychodzili radzić się co do różnych przedawnionych chorób, a mię

dzy innemi zgłaszały się do niego kobiety w dyskretnych sprawach miłosnych, a szczególnie takie, które oczekiwały pomocy od „lekarza“, aby zmusił ich u wodzicieli niejednokrotnie z wyższych warstw społeczeństwa do ożenienia się z niemi i adoptowania ich dzieci. Doszło do tego, iż dziennie zgłaszało się do Wiśniewskiego

kilkadziesiąt tego rodzaju „pacjentek“.

Chcąc utrzymać w nieświadomości klienteli zaufanie do siebie, Wiśniewski ustawił w swoim pokoju różne przyrządy elektryczne, co sprawiało na klientach nadzwyczajne wrażenie.

Pacjentów swych przyjmował Wiśniewski siedząc w fotelu z powodu paraliżu, przyczem po skonstatowaniu choroby oświadczał, że leczenie potrwa dłuższy czas, a tymczasem za każdą wizytę pobierał wynagrodzenie, nie gardząc z powodu ciężkich czasów

wynagrodzeniem „w naturze“

jakiego dostarczały mu klientki, przeważnie robotnice.

Wiśniewski na poczekaniu wyrabiał różne maście, elektryzował pacjentów, a niejednokrotnie wypisywał recepty do aptek.

Gdy chodziło o skojarzenie małżeństwa Wiśniewski zasłaniał okna czarną draperją, nastawiał elektryczne aparaty

dawał dziewczynie do rąk zapaloną świecę

i po różnych praktykach zawiadał o skutku zabiegów i oświadczał, że dany mężczyzna

będzie zmuszony ożenić się z klientką jego.

Pod wrażeniem takich eksperymentów klientki z radością płaciły żadaną sumę, aczkolwiek „doktor“ uprzedzał, że podobne manipulacje muszą trwać dłuższy czas, gdyż będąc paraliżowanym nie może wyjść na miasto celem oddzia

nia na „narzeczonego“.

Wkrótce Wiśniewski

zasłynął jako cudotwórca

i zgłaszały się do niego kobiety, które z powodu braku posagu, lub urody nie mogły się wystracić o męża.

Jednakże w tych wypadkach Wiśniewski zmuszał owe kobiety do stosunku z sobą, rzekomo w tym celu, aby się przekonać,

czy posiadają one odpowiednie kwalifikacje na żony i czy brak temperamentu nie utrudni sugestji.

Skutkiem tych zabiegów po większej części kobiety te stawały się wcześniej matkami, niż żonami, jednak ślepo wierzyły hipnotyzerowi i oczekiwały zjawienia się wybranego, niejednokrotnie już z dzieckiem na ręku.

Doszło do tego, że Wiśniewski posiadał cały harem młodych dziewcząt, które pomagały mu w przyjmowaniu pacjentek i dostarczaniu nowych ofiar.

Po 3-ach latach takiej praktyki ciemne masy robotnicze znały już nowego „Rasputina“, lecz wierzyły w jego czaro dziejską moc.

Jednakże ostatnio szereg uwiedzionych kobiet poczęła szemrać, szczególnie, że utrzymanie dziecka było coraz droższe, były to jedyne skutki wizyt u cudotwórcy.

Wreszcie urząd śledczy zainteresował się osobą Wiśniewskiego i pewnego dnia złożyli mu wizytę funkcjonariusze policji, którzy zainteresowali się zarówno całym laboratorium, jak również i na gromadzonymi towarami, zastępującymi honorarjum lekarskie.

Dotychczasowy materiał starczył policji na wytoczenie dochodzenia i akta przesłano prokuratorowi przy sądzie okręgowym.

Ponieważ Wiśniewski jest częściowo sparaliżowany policja nie aresztowała go, lecz nie mniej sprawą jego żywo się zainteresowała. (b)

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz drugi piękny „Don Juan“ Tadeusza Rittnera, który na wczorajszym przedstawieniu podbił serca widzów swą subtelną poetycznością i gorącym erotyzmem, przysparzając swemu twórcy jeszcze jeden liść wawrzynu. Doskonała reżyserja p. Nowakowskiego oraz świetna gra całego zespołu z pp. Morską, Jerzmanowską, Jakubińską, Nowakowskim, Debiczem i Szubertem na czele zdobyła sobie zasłużone uznanie. Jutro „Don Juan“.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek dn. 22 bm. po raz 7-my potężny dramat W. Sieroszewskiego „Bolszewicy“, który odniósł największy sukces artystyczny w obecnym sezonie. Treść sztuki stanowi moment najazdu bolszewickiego na ziemie polskie. W rolach głównych panie Szczepańska, Brandtówna, Fiszerówna, Zielińska, Zeromska, oraz panowie Bielecki, Bolkowski, Górecki, Gałęcki, Puchalski, Zawiejski i inni. Rolę Sypniewskiego dubluje p. Kubiński p. Jerzy Zawiejski.

Jutro w dalszym ciągu „Bolszewicy“ Bilety wczekniej nabywać można od 11 do 2 w cukierni Piątkowskiego, Plac Wolności, a od 5 pp. do końca przedstawienia w kasie teatru.

DZISIEJSZY WYSTĘP GZOWSKIEJ I GAJDAROWA.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się pożegnalny występ artystów teatru Stanisławskiego Olgi Gzowskiej i Włodzimierza Gajdarowa. W programie dramat Lermontowa „Demon“ (muzyka Rubinsteina), „Dwunastu“ Bloka oraz tańce klasyczne w wykonaniu Olgi Gzowskiej. Widowisko poprzedzone będzie prologiem Gajdarowa i zakończone epilogiem Gzowskiej. Akompanjuje prof. Padwa.

JUTRZEJSZY KONCERT YSAYE'A.

Najgłośniejszy skrzypek świata Eugene Ysaye wystąpi jutro w sali Filharmonji o godz. 8.30 wiecz. i wykona cały szereg utworów ze swego repertuaru, a między innymi koncert skrzypcowy Mozarta, Havanaisa Saint-Saens'a, Poeme Chausson'a dwa polonezy Wieniawskiego i inne utwory.

Podatek od lokali za rok 1924

winien być rozłożony przez magistrat na raty Ministerstwo spraw wewnętrznych ulegalizowało pobór podatku i odrzuciło zarzut nieformalności płatniczych.

Magistrat m. Łodzi otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego definitywne wyjaśnienie w sprawie wymiaru i poboru miejskiego podatku od lokali za r. 1924.

Ze względu na to, że sprawa tego podatku wywołała w swoim czasie ożywioną dyskusję w prasie miejscowej, przyczem z niektórych stron kwestjonowano legalność zarządzeń władz miejskich, podajemy niżej wyjaśnienie ministerstwa spraw wewnętrznych in extenso:

„Z brzmienia art. 21 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów miejskich i o karach, nakładanych przez gminy miejskie za fałszywe zeznania podatkowe na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austriackiego (Dz. Ust. R. P. Nr. 2 ex 1922 poz. 6) oraz § 20 rozporządzenia z d. 29 kwietnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 34, poz. 294), a w szczególności z użyciem w art. 21 powołanej ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. słów: „za prowadzi się podatek od lokali” oraz po cząstkowych słów par. 20 powołanego rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy „Pobór podatku od lokali jest obowiązkiem”, wynika przedewszystkiem, że w stosunku do gminy m. Łodzi już sama ustawa, a nie uchwała rady miejskiej wkłada na pewne osoby w ustawie bliżej wskazane, obowiązek płacenia na rzecz gminy wspomnianego podatku od lokali, a następnie to, że gmina obowiązana jest podatek ten pobrać.

Art. 25 powołanej wyżej ustawy z dn. 17 grudnia 1921 r. stanowi, że reprezentacja miejska określa w drodze uchwały na każdy rok podatkowy wysokość podatku w granicach, przewidzianych ustępem 2 art. 7 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747), natomiast art. 26 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r., że wymiar podatku dokonywana przez urzędy i organy miejskie. Z przytoczonych postanowień wynika więc, że uchwała rady miejskiej ma jedynie na celu dostarczenie corocznie miejskim urządzeniom i organom podstawy do ustalenia rozmiaru obowiązku podatkowego, istniejącego jak to w poprzednim ustępie wykazano, już z mocy art. 21 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r.

Reasumując powyższe, ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że skoro ustawa — w niniejszym przypadku powołana wyżej art. 21 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. — zobowiązała pewne osoby do płacenia corocznie pewnego podatku, to obowiązkiem ten ciąży na odnośnych osobach, chociażby nawet uchwała o dostarczeniu podstawy obliczenia wysokości tego podatku powzięta została w terminie późniejszym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych za znacza przytem, że powołany w punkcie „d” par. 5 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu z dnia 18 marca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) ma w odniesieniu do podatku od lokali tylko to znaczenie, iż uchyla częściowo postanowienia art. 25 ustawy z dn. 17 grudnia 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12 ex 1922 r. poz. 6) umożliwia mianowicie gminom miejskim dokonywanie wymiaru i poboru podatku bez potrzeby wycelkowania upływu dwumiesięcznego terminu po ogłoszeniu uchwały rady miejskiej w przedmiocie stawek tego podatku.

Nie znajdując zatem przeszkód, aby miasto Łódź pobrało podatek od lokali za cały rok bieżący, pomimo iż stawki tego

podatku oznaczone zostały przez radę miejską dopiero w dniu 15 maja tego roku ministerstwo spraw wewnętrznych zaznacza zarazem, że z uwagi na artykuł 25 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r., który ustanawia obowiązek płacenia podatku od lokali w 4-ach ratach kwartalnych, magistrat m. Łodzi winien poczynić płatnikom tego podatku odpowiednie ulgi przez rozłożenie na raty należności podatkowej na rok 1924.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadmieniamy jednak, że niedotrzymanie w danym razie terminów wymiaru i poboru podatku od lokali przewidzianych przez ustawę musi być uważane jako stan wyjątkowy spowodowany częściowo opóźnionym ogłoszeniem w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu z dnia 18 marca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 317), które oznaczyło maksymalną stawkę omawianego podatku na rok bieżący.

Co się tyczy spraw formalnych braków w rozesłanych przez magistrat m. Łodzi nakazach płatniczych, to odnośnie niewłaściwego pouczenia o środkach prawnych ministerstwo spraw wewnętrznych zauważa, co następuje:

Art. 48 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) stanowi, iż przeciwko wymiarowi samoistnych dań komunalnych służy płatnikowi prawo wniesienia odwołania do władzy nadzorczej. Postanowienia te mają zastosowanie do podatku od lokali z tem jednak, że uprzednio wyzerpana zostanie droga wniesienia do magistratu reklamacji na nieprawidłowe wymierzenie kwoty podatku, przewidziana art. 23 ustawy z dn. 14-27 maja 1893 roku, ogłoszonej jako załącznik III do powołanego wyżej rozporządzenia z dnia 29 kwietnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 294). Postanowienia tego artykułu obowiązują nadal, gdyż nie są sprzeczne z niniejszymi postanowieniami prawnymi, a w szczególności z art. 48 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., bowiem przez dopuszczenie reklamacji do magistratu nie pozbawia się bynajmniej płatników prawa wniesienia odwołania do władzy nadzorczej, przysługującego im na mocy art. 48 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., z którego to prawa mogą oni korzystać po rozstrzygnięciu przez magistrat ich reklamacji.

Odnośnie do braków wspomnianych nakazów płatniczych pod względem ich formy ministerstwo spraw wewnętrznych zauważa, że obowiązujące przepisy prawne nie regulują formy nakazów płatniczych, zaś art. 46 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. dopuszcza nawet różne sposoby zawiadamiania płatników o wymiarze podatków komunalnych. W tym stanie rzeczy należy uznać, że o ile o wymiarze podatku płatnik został powiadomiony w tej formie, iż nie może mieć wątpliwości, jaka władza i na jakiej podstawie żąda od niego należności podatkowej — legalność nakazu płatniczego nie może być kwestionowana z powodu innych uchybień formalnych.

Ponieważ zaś nakazy płatnicze rozesłane przez magistrat m. Łodzi, jak to wynikałoby z głosów prasy miejscowej nie mogą budzić wątpliwości u płatników, iż należność podatkowa żąda od nich magistrat m. Łodzi, opierając się na uchwałach rady miejskiej, brak odpowiednich podmiotów na tych nakazach nie może mieć dla sprawy ich ważności istotnego znaczenia.

mieszkańcy, życzący sobie korzystać z telefonów, będą mogli bez ograniczeń przyłączać się przebudowanej sieci telefonicznej.

Zakład leczniczy
Dr. Przygody w Otwocku.
Cena dzienna 19 zł. z opieką lekarską.

O złagodzenie polityki partyjnej magistratu.

Wojewoda Darowski podejmuje interwencję w sprawie robotników sezonowych.

Z powodu nieustępliwego stanowiska magistratu w sprawie wynagrodzenia zwolnionych robotników sezonowych zwrócił się w dniu wczorajszym do wojewody p. Darowskiego sekretarz okręgowej komisji związków zawodowych p. Łatkowski z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Na wstępie p. Łatkowski zaznaczył, że przychodzi w imieniu tysięcy robotników, których słusznych żądań magistrat nie chce uwzględnić. Za czasów poprzedniego magistratu robotnicy sezonowi otrzymywali za przepracowany rok miesiąc urlopu, a potem byli lepiej wynagradzani niż obecnie i narówni z innymi pracownikami miejskimi otrzymywali 13-a pensję.

Obecny zarząd miejski mimo wielokrotnych i ostrych wystąpień nie chce uwzględnić żądań tych robotników, aczkolwiek wynagradza ich gorzej niż to miało miejsce w latach ubiegłych.

Dalej wskazał p. Łatkowski, że magistrat w myśl uchwały miejskiej przyznał wszystkim pracownikom, zamiast 13-ej pensji — pożyczkę zwrotną, lecz odmówił udzielenia jej robotnikom sezonowym, aczkolwiek mają oni możliwość zarobkowania tylko w przeciągu kilku miesięcy i zimą pozostają bez środków do życia.

Magistrat powinien tym robotnikom których zatrudnia przy robotach ziemnych i brukarskich, wypłacić tę pożyczkę, którą następnie będzie mógł im potrącić, gdy będą oni zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych.

Co do urlopów, to magistrat opiera się na ustawie państwowej, uznającej jedynie 2 tygodnie urlopu po przepracowaniu roku, aczkolwiek ustawa przewiduje je także załatwienie sprawy o ile robotnicy znajdują się w lepszych warunkach.

Jednak magistrat zgodził się wypłacić robotnikom pożyczkę i za urlopy o ile województwo się na to zgodzi.

Wobec powyższego p. Łatkowski prosił p. wojewodę, aby w sprawie tej interwenjował w magistracie i aby autorytetem swym przyczynił się do zabezpieczenia doli tysięcy rodzin, pozostałych bez środków do życia.

Następnie p. Łatkowski wskazał, że obecny magistrat, który składa się z większości chadeckiej i empeerskiej od pierwszej chwili objęcia władzy uprawia politykę partyjną.

Niejednokrotnie już związki klasowe występowały z protestami do magistratu z powodu krzywd czynionych robotnikom z organizacji klasowych przez pominięcie ich w przyjmowaniu do robót miejskich, gdy magistrat nie utrzymywał proporcjonalności w stosunku do 3-ich istniejących związków.

Obecnie magistrat czyni przygotowania do wstępnych robót kanalizacyjnych i już na wstępie uprawia politykę partyjną do przyjęcia 111 robotników należących wyłącznie do związku Ch. D. i NPR.

Ta taktyka obecnego magistratu, na czele którego stoi wiceprezydent Wojewódzki, któremu organizacje klasowe przypisują wyłącznie winę za uprawianie takiej polityki, może doprowadzić do ostrzejszych jeszcze wystąpień bezrobotnych z klasowych związków przeciwko magistratowi, gdyż głód jest złym doradcą.

P. Łatkowski prosił wojewodę, by usunął te niedomagania, a szczególnie politykę magistratu, godzącą w łwią część robotników łódzkich.

W odpowiedzi na to p. wojewoda Darowski oświadczył, że co do żądań robotników sezonowych, to postara się odbyć konferencję z prezydentem magistratu a następnie zlikwidować zatarg.

Co się tyczy przyjmowania robotników do robót kanalizacyjnych, to wezwie inżyniera Skrzywaną kierownika tych robót i omówi z nim tę kwestję. [b]

Reorganizacja akcji pomocy pracownikom intelektualnym

Domaga się memoriał związków pracowniczych do ministerstwa pracy.

Jak się dowiadujemy, związki pracowników umysłowych m. Łodzi wysyłały w dniach najbliższych wspólny memoriał do ministerstwa pracy i opieki społecznej, w którym żądają zmiany instrukcji wydanej w sprawie sposobu udzielania zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Memoriał ten zawierać będzie następujące postulaty:

1) Pomoc doraźna winna być udzielona nie w formie pożyczki zwrotnej, lecz w postaci zapomogi, ponieważ nikt z bezrobotnych nie może się zobowiązać do zwrotu jakiegokolwiek sumy, nie mając żadnych widoków otrzymania pomocy.

2) Z zapomóg tych korzystać winni i ci bezrobotni którzy zarabiali ponad 500 złotych miesięcznie, ponieważ i ta

kategoria pracowników, po kilkumiesięcznym bezrobociu znajduje się na skrajnej nędzy.

3) Nie mogą być wyłączeni i ci, którzy zamieszkują przy rodzicach, gdyż młodzież pracownicza, która dotąd samodzielnie zarabowała, utrzymywała nie tylko siebie, ale i częstokroć swych rodziców.

4) Stawki, ustalone w instrukcji — od 40 do 100 zł. winny być znacznie podwyższone i wreszcie

5) pracownicy, którzy z powodów formalnych narazie nie mogą dowieść swej przynależności państwowej, ale stale zamieszkują w Polsce i wypełniają wszystkie obowiązki i ponoszą ciężary, wynikające z obywatelstwa polskiego, — winni mieć możliwość i prawo korzystania z zapomóg.

Gdy światła latarni zapłoną na krańcach miasta.

Dnia 19 bm. pod przewodnictwem p. wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego, odbyła się konferencja w sprawie rozszerzenia sieci latarni gazowych na ulicach Łodzi, bądź też ustawienie latarni na ulicach dotąd zupełnie nieoświetlonych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele gazowni, stow. właśc. nieruchomości, zw. zawodowych, komisariatu rządu oraz zainteresowanych wydziałów magistratu.

Uczestnicy konferencji zgłosili szereg dezzyderatów, dotyczących intensyfikacji oświetlenia gazowego na ulicach: Srebrzyńskiej, Szosie Konstantynowskiej w okolicach mostu, Wólczanńskiej, w okolicach Rzeźni, na Widzewie, w okolicach tunelu przy ul. Wysokiej itp.

Dezyderaty te zostaną wzięte pod uwagę przez radę nadzorczą gazowni, która opracuje plany i kosztorys stopniowej realizacji przedstawionych przez re-

prezentantów władz i ludności życzeń. Należy nadmienić, że po wejściu w życie nowej koncesji na elektrownię, w myśl której to umowy koncesjonariusz obowiązany jest do corocznego zaprowadzenia 5 kilometrów oświetlenia ulicznego — znaczna ilość latarni gazowych będzie mogła być przenoszona na krańce miasta co oczywiście przyspieszy należyte rozwiązanie całokształtu sprawy oświetlenia terytorium m. Łodzi.

„MYSŁ WOLNA — IDEA POKOJU”.
Pod hasłem tem S. W. P. urządziła dnia 2 lutego w sali Filharmonii wieczór. Od czytał na powyższy temat wygłosi redaktor Jan Hempel z Warszawy, współudział zaś w wieczorze bierze „Scena Robotnicza”.
— W piątek dalszy ciąg referatu dra Mierzynskiego z cyklu „Rozwój religii podług materialistycznego pojmowania dziejów marksizmu”.

44-96 oto najwyższy numer telefonu w Łodzi.

W najbliższym czasie przyłączenie do sieci odbywać się będzie bez ograniczeń.

Wzrost liczby abonowanych w Łodzi w polskiej akcyjnej spółce telefonicznej aparatów telefonicznych wyniósł w ciągu roku 1.151, ogólna zaś liczba czynnych aparatów w dniu 31 grudnia 1924 roku doszła do 4.496.

Obliczono zostało, że wszelkie roboty związane z przebudową i rozszerzeniem sieci telefonicznej w mieście i w okolicach Łodzi zostaną ostatecznie zakończone w nadchodzącym sezonie budowlanym i że po tym terminie wszyscy

Rachunek rozwianych złudzeń

Jednym z kamieni węgielnych w sanacji gospodarczej podług planu p. premiera Grabskiego była t. zw. „końska kuracja”. Według tego planu, szybka sanacja walutowa miała wywołać ostre przesilenie gospodarcze, w ciągu którego słabsze przedsiębiorstwa powinny były upaść, a silniejsze utrzymać się. W ten sposób końcowym celem pomyślnie przeprowadzonej sanacji walutowej był niejako gospodarczy dobór naturalny, którym tylko najbardziej zdolne do życia i najbardziej przystosowane przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe miały przetrzymać ciężkie czasy, aby w ten sposób dać początek nowej, zdrowej rasie gospodarczej.

Ale, jak to zwykle bywa — szara jest każda teoria, natomiast wiecznie zielonym drzewo życia. Na tem zielonym drzewie wyrastają różne niespodzianki, ale nigdy nie dzieje się to wbrew naturze — to znaczy np. nie wyrastają gruszki na wierzbie. To też i z gwałtownego przyspieszonego przesilenia gospodarczego nie rodzi się na razie żadna sanacja, lecz tylko — dewastacja.

Nasz sanator walutowy dla przyspieszenia procesu przesileniowego — który zresztą był nieunikniony, aczkolwiek zresztą może nie w tak ostrej formie — przykreślił odrazu dwie śruby z dwóch końców. Z jednej strony przejście na pełnowartościową walutę, z drugiej — prasa podatkowa. Obie te śruby zaczęły działać tak sprawnie i tak szybko się ku sobie zbliżać, że ukazują się perspektywa, iż w środku pomiędzy nimi — pozatem co p. Grabki wycisnął dla skarbu państwa i dla uzdrowienia waluty — może poprostu nic nie pozostać.

Przewidywanie ministra co do tego, że słabsi najpierw zaczną padać, okazało się słuszne, lecz druga część tego przewidywania, że mianowicie na upadku słabszych proces przesileniowy się zatrzyma, sprawdza się nie chce. Jak utrzymują nam praktyka, proces trwa i rozszerza się na mocniejszych. Od małych bankrutów idzie niejako powrotna fala protestów i wstrzymania wypłat ku większym przedsiębiorstwom, które z kolei stają przed groźną perspektywą.

Jak dotąd, fala przesileniowa najpierw zmiotła przedsiębiorstwa prowincjonalne. Przemysł a zwłaszcza handel na prowincji po małych miastach i miasteczkach jest sparalizowany, zdeprawowany jakby bezpośrednio po wielkiej rzezi. Dzień każdy przynosi dziesiątki i setki protestowanych weksli drobnych kupców, które, przeszedłszy wszystkie instancje, wracają obecnie do swoich wystawców — i tu zaczyna się drugi akt tragedji.

Co to jest właściwie bankrutstwo małego rzemieślnika czy kupca? Jestto niewątpliwie jego przykra tragedia rodzinna nieraz nawet śmiertelnie tragiczna, ale w każdym razie jestto ruina jednej tylko rodziny, jednego tylko gospodarstwa. Czasem taka ruina kończy się tragicznie, czasem połowicznie. Mały bankrut układa się ze swoimi wierzycielami na 25, 33, czy nawet 50 proc. na jakiś dłuższy termin i zaczyna powoli, mozolnie odbudowywać się, odbijać, borykać na nowo z życiem. Tymczasem jednak zaprotestowane weksle jednego, drugiego, trzeciego i dziesiątego takiego kupca, weksle zresztą małe, zaczynają wracać do hurtownika czy przemysłowca, który za te weksle sprzedał towar i zdyskontował je, przyczem nieraz przeszły one jeszcze przez kilka rąk, i ten teraz musi płacić. Oczywiście on się na razie opiera i rzuca się na tę samą

drogę, na której niedawno tak smutnie skończył jego mały dłużnik, pożyczca dolara albo złota na wysokie „promilki”. Znaczna część naszych większych przedsiębiorstw znajduje się właśnie w tem stadium, dzięki bankrutstwu swojej drobnej klienteli. Jeżeli to stadium się przedłuży, to i większe przedsiębiorstwa mogą pójść śladami małych. Żadne bowiem nie może pracować przy kapitale kosztującym 48 proc. rocznie, albo więcej, żadna kalkulacja nie wytrzyma takiego obciążenia.

Jak widzimy więc, rzeczy doszły już do granicy, na której musi nastąpić jakieś tak zwane „odprężenie”. Złudzenie — że szybkie i ostre przesilenie gospodarcze zatrzyma się na ruinie wyłącznie słabszych — okazało się tylko — złudzeniem. Obecnie trzeba wyciągnąć z tego faktu konsekwencje i pomyśleć się z przyszłości z pomocą. Ostatecznie bowiem ludzie się można i mylić się można — jestto rzecz ludzka, jak wiadomo, jednakże nie wolno trwać w złudzeniach i w błędzie, gdyż staje się to już grzechem.

Jedyna forma, w jakiej może przyjść ów ratunek dla „silniejszych i „zdrowszych” przedsiębiorstw, które już wkroczyły lub wkraczają na drogę krótkoterminowych, wysokoprocentowych pożyczek — jest jaknajskorzybsze przyzjęcie im z pomocą w kredycie tanim i oczywiście dłuższym terminowym. Pertraktacje o pożyczkę amerykańską 50-ciu milionów dolarów, które podobno są w trakcie sfinalizowania, wskazują na to, że rząd, względnie p. premier Grabski rozumie to „periculum in mora” i widzi także właściwą drogę ratunku. Oczywiście warunkiem tu jest racjonalne użytkowanie pożyczki. To znaczy puszczenie jej w ruch, jednakże nie bezpośrednio, lecz pośrednio drogą zwiększenia za pomocą tej pożyczki naszego obrotu pieniężnego. 50 czy 45 milionów dolarów, jeżeli by szybko wpłynęły dałyby Bankowi Polskiemu możność emitowania dalszych conajmniej jakich 300 milionów złotych nawet przy bardzo wysokim procentowym pokryciu. W ten sposób nasz szczyt pływ obieg pieniężny, który według urzędowych ostatnich obliczeń, wynosi około 20 złotych na głowę, mógłby się zwiększyć o 50 proc. conajmniej i oczywiście, mógłby być obrocony na racjonalne kredyty, obok naturalnie inwestycji państwowych gospodarczo niezbędnych (jak np. kolejki) i obok ożywienia ruchu budowlanego.

Najbliższy czas już pokaże, czy rzeczywiście rzeczy pójdą tym torem i czy nasz premier posiada jedną z największych, zalet, niezbędnych dla każdego człowieka, a tem bardziej dla męża stanu — to jest czy potrafi liczyć się z rozważaniem własnej odpowiedzialności i wyciągać właściwe konsekwencje a raczej nauki, nawet z własnych błędów.

Sl. Zim.

Z sądu handlowego.

O rozwiązaniu umowy i wynagrodzenie szkód i strat

Tow. Akc. N. Ejtingon i S-ka przeciwko firmie K. Kowalski i Synowie.

Na wokandzie wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi znalazła się w dniu 20 stycznia r. b. sprawa z powództwa Włókienniczej Spółki Akcyjnej N. Ejtingon i S-ka przeciwko firmie K. Kowalski i Synowie.

Osnowa sprawy jest następująca: Firma K. Kowalski i Synowie zobowiązała się umową pisemną prywatną z października 1923 r. dostarczyć firmie powódzkiej 170 metrów kub. belek, 210 mtr. kub. desek i 30 mtr. kub. krokwii za cenę 2,422,000,000 mk., którą to sumę z góry całkowicie otrzymała.

Dostawa rozpoczęła się w listopadzie 1923 r. i do lipca 1924 r. firma pozwana dostarczyła powódce następujące ilości drewna: 54,5 mtr. kub. belek, 13,25 mtr. kub. desek, resztującą zaś ilość towaru, mimo wezwania rejentanego do dziś dnia dostarczyć nie chce.

Biorąc za podstawę obecne ceny wymienionego towaru, suma odszkodowania tytułem poniesionych szkód i strat przez powódzową firmę wskutek niedostarczenia jej towaru wynosi 20,166 zł. Wobec

powyższego i powołując się na świadków domaga się strona powodowa w konkluzji swej skargi uznania przez sąd umowy kupna-sprzedaży w przedmiocie dostawy drewna za rozwiązana między kontrahentami z winy firmy pozwanej i zasądzenia dla firmy powodowej od pozwanej firmy kwoty 20,166 zł. z 24 proc. tytułem wynagrodzenia szkód i strat; przedewszystkiem zaś ze względu na to, iż powództwo niniejsze oparte jest na dokumentach zabezpieczenia powództwa przez nałożenie aresztu na ruchomości pozwanej firmy.

Ze względu na to, iż firma powodowa uzyskała już poprzednio zabezpieczenie powództwa sprawa niniejsza rozpatrywana była w dniu 20 stycznia r. b. ze strony merytorycznej; na rozprawie ustnej w tym dniu odbytej rzecznik powoda popierał powództwo, rzecznik zaś pozwanej powództwa nie przyznał, twierdząc, że pozwany zobowiązanie dostawy drewna w całości wykonał. Wyrok w sprawie niniejszej ogłoszony będzie w najbliższych dniach.

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 21 stycznia.

London 88,53
Nowy Jork 18,515
Belgia 93,70
Włochy 75,85
Szwajcaria 357,25
Rumunia 9,70
Wiedeń 26,12
Holandia 747,50

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,70
Bank Handlowy 5,70—5,45
Bank dla H. i P. 1—1,10
Bank Przem. Lw. 0,39
Bank Zachodni 1,75
Bank Zarobkowy 7,50—7,70—7,60
Cerata 0,50
Zgierz 1,10
Puls 0,39
Siła i Światło 0,38—0,40
Chodorów 4,25—4,40
Czersk 0,53—0,58—0,57
Częstocice 2,15—2,40
Gostawice 2,05—2,15—2,10
Michałów 0,42—0,40—0,44
Cukier 3,30—3,45—3,40
Firley 0,30
Łazy 0,14—0,15
Drzewo 0,90
Węgiel 3—2,87—2,95
Nafta 0,60
Cegielski 0,68
Lolpop 0,67—0,71—0,70
Modrzejów 4,20—4,40
Norbliń 0,75
Ortwein 0,23—0,25
Ostrowieckie 6,50—6,35
Parowoz 0,36—0,42—0,41
Rohm i Ziel. 0,42
Rudzki 1,27—1,25—1,27
Starachowice 1,78—1,94
Ursus 1,40
Wulkan 2,15
Zieleniewski 9,05—9,25—9,15
Zawiercie 19,50—19—19,50
Zyrardów II em. 11,60—12,15—12,05
Spirytus 2,90—3,05—3,00
Haberbusch 5,20—5,30—5,15



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół

CZEKI.

Belgia 26,17
Holandia 209,85
London 24,81 i pół
Nowy Jork 5,18 i pół
Paryż 28,01—27,99
Praga 15,59
Szwajcaria 100,10
Wiedeń 7,30 i pół
Kopenhaga 92,60

GIELDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 21 stycznia.

Notowano w guldenach gdańskich.
100 marek Rzeszy 125,525 — 126,165
100 złotych polsk. 101,99 — 102,11
Czek na London 25,21
telegraf. wypłata na Berlin 125,436 — 126,064
na Nowy Jork 526,93 — 529,57
Zurych 101,69 — 102,21
Kopenhagę 93,516 — 93,564
Warszawę 101,14 — 101,66

GIELDA LONDYŃSKA.

London, 21 stycznia.

Nowy Jork 477,90
Francja 88,565
Belgia 94,70
Włochy 116,87
Szwajcaria 24,795
Hiszpanja 33,645
Holandia 11,84 siedm ósmych.
Złoty polski za 1 funt szterl. 24,80

!!Przewrót w biurowości!!

MASZYNA

RÖDERTHAL-TRIO

LINOTYP BIUROWY

Automatycznie składa tekst, drukuje i segreguje czcionki.
Demonstracja codziennie.

Edward Telatycki

ŁÓDŹ

WARSZAWA

Piotrkowska 43 tel. 10-63

Pl. Dąbrowskiego 2. tel. 123-99



3 Pocztówek 2zł. W pierwszorzędny Atelier Fotograficznym „A. PIOTROWSKI“ w Łodzi, Plac Wolności № 6. **1 Foto-Portret 10zł.** duży z natury cała figura 40x50 cm.

Niniejszym komunikuję Sz. Publiczności iż zdjęcia wykonywam stosując się wzorów zagranicznych. Pawilony do zdjęć ogrzewane. Niepogoda nie wpływa na dokładność zdjęć. Zakład czynny codziennie od 9 rano do 8 wieczorem.

UWAGA: Agentów portretowych firma nie wysyła. Z poważaniem kierownik: **Z. BUCHCAR.**

KINO-TEATR **OSTATNIE DNI** **WIERA CHOŁODNAJA** czaruje w obrazie **OSTATNIE DNI**

„NOWOSCI“ **„PRZY KOMINKU“**

róg Główniej i Piotrkowskiej specjalna ilustracja muzyczna i śpiewy w wykonaniu artystów. Stynne romanse cygańskie w wykonaniu Z. Ulasa.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85

SALA FILHARMONJI

DZIS o godz. 8.30 wiecz.

Pożegnalny występ znakomitych artystów teatru Stanisławskiego w Moskwie

Olgii GZOWSKIEJ

WŁODZIMIERZA GAJDAROWA

Program zupełnie nowy

JUTRO w piątek o g. 8.30 wiecz.

GRA

Światowej sławy skrzypek **EUGENJUSZ YSAYE**

Przy fortepianie: Jean du CHASTAIN
Szczegóły w afiszach i programach.

Wobec kursujących pogłosek jakoby YSAYE umarł, albo że grać będzie syn jego, komunikujemy ze wszelkimi te pogłoski są bezpodstawne gdyż wielki YSAYE żyje i przyjedzie do nas jutro aby wystąpić jedyny raz w sezonie bieżącym na 14-y koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów“.

Bilety na powyższe koncerty sprzedaje kasa Filharmonji.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek 44.

PROGRAM № 3.
Od 19-go stycznia 1925 r. DLA DOROSŁYCH

Pierwszy raz w Łodzi

Dante Alighieri

Wielki człowiek w życiu nowej epoki. Widać dziejowe w 10-ciu aktach. Wytwórni „Sindicato Films Storicke“ we Florencji.

Początek o g. 6 i 8.30 wiecz.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY:

1-szy Złot Narodowy Harcerzy w WARSZAWIE.

NAD PROGRAM: **???**

Początek o g. 3 i 4.30 po poł.

Tkalia mechaniczna

w ruchu, składająca się z 6-ciu warsztatów kortowych, 2 szer. angielskich, motorem elektrycznym i maszynami pomocniczymi do wydzierzawienia ew do sprzedania

Oferty sub. „Okazja B. E.“ do adm. „Republiki“ 547

Poszukuję mieszkanie 6—7 pokojowe

w okolicy Górnej części Piotrkowskiej. Oferty sub. „J.S.“

Okazja!

3 futra b. tanto do sprzedania: szoferskie na szpach, kołnierzyk opasowy, fokowe z kołnierzem wydry, bekieszka na lisach. Obieżyć u Goldberga, Andrzeja № 1. 554

Lekarz-dentysta **B. MARKUS-NUSBAUMOWA**

Piotrkowska 51

Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz 10—2 i 4—7

Przejeżdżając tramwajem wczoraj zostałem w wagonie zawiniątko zawierające

Książki handlowe

dlia obcego człowieka nie mające żadnej wartości. Uprzejmie upraszam znalazcę oddać takowe za dobrem wynagrodzeniem do kantoru mego Piotrkowska № 58. 543

A. L. ŁAPP.

Dr. med. BRAUN

Poludniowa Nr. 23, telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dochody z domów w Berlinie

D.H Bregman, Kleinerman & Co

Berlin W. 8 Tel. Merkur 5412 Französischesstr. 49 Tel. Merkur 4271

przyjmuje zarząd domami. Konwersja starych hipotek, nowe pożyczki.

Współwłaściciel firmy **Dr. J. Kleinerman** jest w Łodzi do 30-go b. m. i przyjmuje interesantów od 5—6 p. p. Grand Hotel pokój 140.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne. Leczenie światłem. Leczeniem sztucznym słońcem wyżywym. Przyjmuje od 5—8 11

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłucne (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1

Telefon Nr. 25-3g

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4—5

Lekarz-Dentysta **E. Morgenstern-Sznajder**

wznowiła przyjęcia Kilińskiego № 49. (front pr. str. II p

Dr. W. Łagunowski

Gdańska 42 (Długa)

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12—2 i od 5—8.

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 I. of. 2-e piętro

SALA FILHARMONJI

Niedziela, dn. 25 stycznia o g. 8.30 w.

Wieczór pieśni i miłości tęsknoty

Program wypełni: **ALEKSANDER DAWYDOW**

Znakomity tenor b. cesar. teatru w P. otrogrodzie

W programie: Ulubione pieśni i romanse cygańskie, a między innymi: „Pieśń łabędzie“, „Para gniadych“, „O pieśni, prosicie“, „Odejdź“, „Pamiętam dzień“, „Neapolitańskie canzone“

Bilety od 2 zł. do 8 zł. nabywać można w kasie Filharmonji od 10 i pół do 1 i pół i od 8 i pół do 7 wiecz. 560—1

Kupno i sprzed

Portowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski Piotrkowska 69 w podwórzu

Wieżle z powodu wyjazdu sprzedam. Główna 47 m. 7. 479

Mano do sprzedania sypialka mahoniowa obrazy kożka książki i inne rzeczy Aleja i maja 85 m. 7.

Wiem onej III pol morgung w Łodzi do wydzierzawienia Oferty do Republiki pod 11 i pół morgi. 566—1

Przedając dodatki do roboty smyrneńskiej ręcznej. (Poduszki, dywaniki) Nauka na miejscu. N-Targowa 5 m. 10. godz. 11—5

Pokój meblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zarz. Oferuję do „Republiki“ pod „B. L. 5“ 651—3

Pokój meblowany na kilka godzin w mieszkaniu w centrum poszukiwany. Łaskawe oferty pod „Geka“ do admin. „Republiki“ 542

Inżynier poszukuje i meblowanego pokoju. Oferty do p. Eksteina, Wólczańska 224.

Nauka i wychow udziałem sumienne i tanio matematyki, łaciny i korespondencji. Piotrkowska 59, miesz. 6. Mistrz nauk tajemnych. Warszawa Bednarska 17. 541—10

Zagubione dokumenty

Zgubiono protest w weksel na sumę Zł. 191 pl. 16. XII—24 roku. wystawiony przez p. Markusa feld na zlecenie p. G. Margulis i Manella. Niniejszy weksel uznawajmniej Bornstein Łódź, Ogródowa 5. 553—1

Giwa Apollonia zgubiła dowód osobisty wydany w gminie Chariupja Mała pow. Sieradziński 491—3

Lokale.

Wypię lokal fabryczny wielkości około 1000 metrów możliwie ze silną parową lub elektryczną w oddzielnym budynku, oferty proszę złożyć w redakcji sub. „Tyśiac“ 480—3

Wody urządnic Dan kowy poszukuje pokoju przy rodzinie. Łaskawe zgłoszenie do Redakcji pod „A. U.“ 531—2

W srodmieściu pokój z kuchnią, przedpokój, wygoda, oświetlenie elektr. gaz, z meblami lub bez do odstąpienia. Oferty do Republiki sub. „Srodmieście“ 513—2

Pokój meblowany na kilka godzin wieczornych w tygodniu poszukiwany. Oferty do Republiki pod F.F. 21 510—3

Rozmaite.

Młody człowiek zdolny b. kierownik większej fabryki zapozna panią solidną (izr.) ze sfer kupieckich, oferuje współpracę w zaprowadzonym przedsiębiorstwie. Oferty sub. „Byt“ do adm. „Republiki“ Anonimy w kosz. 552—2

Przybiłką się pies zółty i jest do odebrania u Szepsa Woborska 21 549

Przybiłką się pies zółty i jest do odebrania u Szepsa Woborska 21 549

Zdolną

krawcową jako spółniczkę poszukuje posiadacz lokal i maszyny.

Urbach

Al. 1 Maja № 11.

Maskaradowe kostjumi

nowe i używane do wypożyczenia damskie i męskie. Gdańska 64, m. 12 Naborowski. 281—2

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE

w ZARZESIE SZKOŁY ŚREDNIEJ

przy **P. O. W.** w Łodzi

MIEJSKA SZKOŁA PRACY

Piotrkowska 115.

Zapisy kandydatów (ek) do wszystkich klas przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 5.30 do 9 po poł.

Początek nowego semestru dnia 3-go lutego 1925 roku.

540—6 **Kierownik.**

Pała Kina

UCZELNIA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOŚCI

przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe. ul. Karola 8.

renumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł, 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł, 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł, 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

epublika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnosem do domu zł. 7.50 mes.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ottaszewski. — Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 43. — Pocznia, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Burman.